Nr. 114 We Lwowie Wtorek dnia 25 Kwietnia 1893. Rok XXV

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 I p.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 12 złr. — półrocznie 6 złr. — kwartalnie 4 złr. 20 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. — do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje się we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 I 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse, [illegible] w Berlinie, Frankfurcie, Hamburgu, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube w Hamburgu; [illegible] w Paryżu [illegible]
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologia 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pośrednicy i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Tydzień polityczny.

Lwów 24. kwietnia.

Mimowoli odnosi się wrażenie, że przeznaczeniem sejmu czeskiego jest, by tam porządek i ład polityczny nie panował. Czynią się wprawdzie w tej mierze z wielu stron pewne usiłowania, zdaje się jednak, że one albo nieszczere, albo istotnie nie mogą doprowadzić do pożądanego rezultatu. Onegdaj odbyła się znowu w Pradze konferencja stronnictw tak zwanych prawno państwowych, zainicjowana, jak wiadomo, przez klub młodoczeski. Obrady trwały przeszło trzy godziny, ale do pożądanego rezultatu nie doprowadziły. Zaraz z początku oświadczył książę Ferdynand Lobkowitz, imieniem klubu posłów z wielkiej posiadłości, że żaden członek tego klubu nie przyjmie wyboru na przewodniczącego, po czem jednogłośnie wybrano przewodniczącym posła dr. Szolen z klubu staroczeskiego. Na zapytanie jego, co ma być przedmiotem obrad zabrał głos dr. Juljusz Gregr i oświadczył, że następujące przedmioty mają przyjść pod obrady; 1. Określenie stanowiska wobec postawionego przezeń w sesji wrześniowej wniosku adresowego; 2. zamierzony przez Młodoczechów wniosek, dotyczący równouprawnienia językowego w szkole; 3. akcja w sprawie rozgraniczenia okręgów sądowych, na podstawie przedłożeń rządowych. Dyskusja na ten temat była wcale ożywiona. Nie brakło naturalnie wzajemnych rekryminacyj i oskarżeń w szczególności ze strony szlachty i Młodoczechów. W końcu oświadczył ks. Karol Schwarzenberg, że klub wielkich posiadaczy ziemskich nie będzie brał udziału ani w obradach, ani w głosowaniu nad adresem, sprawę zaś równouprawnienia weźmie pod rozwagę. Imieniem Staroczechów oświadczył dr. Żak, że stanowisko jego klubu będzie można określić dopiero po obradach, jakie w tym klubie odbyć się mają. Po tych deklaracjach odroczono konferencję. Czy można ją uważać za krok naprzód ku zbliżeniu się, wątpimy.

Wiadomości, odnoszące się do rokowań kompromisowych między centrum i hr. Caprivim w sprawie projektu wojskowego, mnożą się coraz bardziej, ale nie bywają do siebie podobne. Gdy z jednej strony utrzymują, że rokowania się nie powiodły, twierdzą z drugiej, że kompromis już doszedł do skutku. Faktem zdaje się być tylko, że deputowany Huene istotnie układa się z hr. Caprivi i że w łonie jego stronnictwa toczy się polemika nad pytaniem, czy i w jaki sposób propozycje jego mają być zratyfikowane. „Dla frakcji centrum — pisze *Köln. Volks. Ztg.* — zbliża się chwila stanowczej decyzji. Stronnictwo to stanęło dziś wobec trudności, z którymi walczyły już dawniejsze stronnictwa polityczne. Godło stronnictwa: „jedność i rozwaga", zdaje się być zachwianem. Rzeczą w istocie trudną jest utrzymać jedność w wielkich kwestjach natury nie kościelno-politycznej, zwłaszcza w stronnictwie tak licznem, jakiem jest partja centrum. Frakcja ta w istocie w różnych kwestjach głosowała niejednostajnie, ale w chwili obecnej rozdwojenie jej z powodu kwestji wojskowej stałoby się bardziej, niż kiedykolwiek dla niej zgubnem pod względem przyszłego jej stanowiska. Nad okolicznością w mowie będącą powinni się bacznie zastanowić dzisiejsi przywódcy partji, którzy objęli spuściznę po Windthorście, odpowiedzialność bowiem za skutki decyzji, która teraz nastąpi, spadnie wyłącznie na nich."

Dobre wiadomości z Serbji. Młody król i z własnego rozeznania i z porady ministrów swoich powziął chwalebne postanowienie: sam nie chce ścigać ministrów byłej rejencji i zostawia to skupczynie, mającej wyjść z łona narodu. Dobrze, iż rząd, jako posiadacz siły, usuwa się od dochodzenia prawa. Zawszeby na tem prawo pokrzywdzonem być musiało, a jedność i uspokojenie znaczniby się opóźniły. Ta jednak powściągliwość we władzy wykonawczej cnotą będąca w zgromadzeniu wyobrażającem prawa narodu, mogłaby się przejawić, jako niedołęstwo. Dlatego nie powinnaby publicystyka serbska, ustna i drukowana, zbijać zamiaru pociągnięcia ministrów liberalnych do odpowiedzialności; owszem dla samego wychowania obywateli w prawności, w czci dla prawa, potrzeba dopominać się sądu, nie tamować jego działalności i nie paczyć gwałtami umiarkowania i niby mądrości, a gdy już sprawiedliwość zrobi swoje, gdy polegli, co ich, osoby same potępionych łaska królewska od kary materjalnej uwolnić powinna. Żaden z ministrów, którzy pogwałcili konstytucję, nie powinien nadal korzystać z praw czynnego obywatelstwa. Ale prawodawstwo nowożytne *capitis diminutio* nie zna. Dzięki temu, jeszcze i p. Avakumowics i p. Ribaracz mogą być kiedyś ministrami.

Wybory do nowej skupczyny serbskiej odbyć się mają w zupełnej niepodległości: zaręcza to ponownie król i p. Dokics. Ważniejsze są dobre chęci prefektów, niż piękne słowa ministra; dlatego nominacje na prefektury opróżnione lepszą dać mogą rękojmię od zaręczeń urzędowych w sferach choćby najwyższych. Nominacje zależą tylko od p. Dokicsa, a dobre chęci jego podwładnych (bezpośrednim zwierzchnikiem jest Miłosawljevics) od jego instrukcyj, których nikt nie zna, i dopilnowania, które dopiero w okresie wyborów wyjdą. Owymi żołnierzami, których komendant [illegible] p. Ristics, a jego wspólnicy w liberalizmie, w nocy z d. 13. na 14. bm. byli uczniowie szkoły podchorążych. Król im teraz podziękował. Jedno z pism wiedeńskich zamieszcza telegram, że król Milan od pewnego wtorku (d. 11. bm) przebywał potajemnie na pograniczu Serbji, aby czuwać nad synem w niepewności o jego zamysłach. Wiemy, król rozpoczął napowrót nauki; ochmistrz zwierzchni, zapewne już niepotrzebny, pułkownik Miskowicz, następca Dokicsa, otrzymał dymisję.

Autonomiczne instytucje kredytowe.

Lwów 24. kwietnia.

Na polecenie Sejmu wystosował Wydział krajowy do wszystkich wydziałów powiatowych okólnik, w którym zachęcał je do zakładania względnie popierania istniejących w powiatach autonomicznych instytucyj kredytowych dla ludności rolniczej.

Na okólnik ten oświadczyło 23 wydziałów powiatowych, że istniejące w ich powiatach instytucje kredytowe są wystarczające i czynią w zupełności zadość potrzebom kredytu dla ludności rolniczej, wobec czego uważają dalsze zakładanie tychże instytucyj za zbyteczne. Są to powiaty: Brody, Brzesko, Brzozany, Brzozów, Czortków, Dąbrowa, Drohobycz, Grybów, Jasło, Kałusz, Kamionka, Kołomyja, Pilzno, Podhajce, Przemyśl, Rohatyn, Ropczyce, Rzeszów, Sokal, Tarnopol, Tarnów, Tłumacz i Trembowla.

Wszystkie te powiaty posiadają znaczną ilość gminnych kas pożyczkowych, tudzież znaczne fundusze w gminnych kasach pożyczkowych, tak np. w powiecie czortkowskim funkcjonuje w każdej gminie kasa pożyczkowa; w powiecie tarnowskim jest ich 82 na 85 gmin; w powiecie dąbrowskim 96 na 105 gmin; w powiecie jasielskim 147 na 155 gmin; w powiecie brzozowskim 100, w powiecie kamioneckim 66; — nadto znajduje się w tych powiatach 11 kas oszczędności, 2 powiatowe kasy pożyczkowe, 1 bank powiatowy i wiele Towarzystw zaliczkowych. Wszystkie w powyżej wymienionych powiatach znajdujące się autonomiczne instytucje kredytowe, rozwijają się podług relacyj wydziałów powiatowych wcale pomyślnie. Następnie 25 wydziałów powiatowych, a mianowicie: Buczacz, Chrzanów, Dobromil, Dolina, Gródek, Horodenka, Jarosław, Kolbuszowa, Krosno, Lisko Mielec, Nowytarg, Sanok, Sambor, Skałat, Śniatyn, Stanisławów, Stryj, Tarnobrzeg, Turka, Zbaraż, Złoczów, Żółkiew, Żydaczów i Żywiec uznały potrzebę uzupełnienia istniejących w powiecie instytucyj kredytowych i z tego powodu wydały powiaty odpowiednie gminom zarządzenia.

Z reszty dwudziestu sześciu Wydziałów powiatowych oświadczyło się przeciw dalszemu zakładaniu gminnych kas pożyczkowych tylko powiaty: Cieszanów, Kraków, Lwów, Łańcut, Mościska, Nadwórna, Nisko, Nowy Sącz, Rudki i Wieliczka, przytaczając jako główną przyczynę, że nie ma na miejscu odpowiednich sił do zarządu, wskutek czego istniejące w ich powiatach gminne kasy pożyczkowe nie rozwijają się należycie i nie wypełniają swego zadania. Fundusze bowiem tych kas dla złej administracji i braku energji w ściąganiu wypożyczonego kapitału i przypadających odsetek są w jednych rękach uwięzione, a lud nie doszedł jeszcze do tego stopnia oświaty, iżby mógł poznać cel i znaczenie tych instytucyj. Zdaniem powyższych wydziałów powiatowych, gminne kasy pożyczkowe możnaby tylko tam zakładać, gdzie znajdują się na miejscu odpowiednie osobistości do ich prowadzenia.

Inne wydziały powiatowe bądź stawiają jako warunek zakładania kas pożyczkowych przyznanie prawa ściągania wierzytelności w drodze politycznej egzekucji, co jednak nie jest niemożliwe z powodu wadliwego prowadzenia ksiąg kasowych, bądź też ograniczyły się tylko na przedłożeniu wykazu istniejących w powiecie gminnych kas pożyczkowych.

Z końcem r. 1891, na 6230 gmin istniało w całym kraju 3339 kas pożyczkowych z kapitałem przeszło 5,114.587 zł. Stan funduszów pożyczkowych wynosił w gminnych kasach pożyczkowych 5,114 584 zł.; w miejskich kasach oszczędności 17,876 342 zł. 80 ct; w powiatowych kasach oszczędności 4,876.013 zł. 59 ct.; w powiatowych kasach pożyczkowych 504.581 zł. 97½ ct. Razem wszystkie fundusze przedstawiają sumę 28,371.522 zł. 36½ ct.

Rozwój banku krajowego.

Uchwałą sejmową z dnia 24 stycznia 1889 r. przyjął kraj wobec posiadaczy wkładek oszczędności w banku krajowym lokowanych subsydjarną porękę na fundusz krajowy za zwrot tych wkładek i spłatę procentu od nich, a następnie postanowił odpowiednią zmianę statutów banku krajowego (§§. 50 do 52 włącznie), tak, iż bank jedynie do wysokości kwoty 1 miljona zł. mógł przyjmować wkładki oszczędności. Granica ta okazała się już wkrótce po zatwierdzeniu tych uchwał zbyt niską, zgłaszane do banku wkładki oszczędności przenosiły bardzo znacznie ową maksymalną kwotę 1 miljona, a bank nie mogąc przekraczać statutu, musiał odprawiać zgłaszających się z lokacją, pozbawiać się więc środków pieniężnych, które mogłyby odpowiednio fruktyfikować wobec ciągłego rozwoju swych interesów i agend, i zrażać sobie kljentelę. By temu zapobiedz, a zarazem by pozyskać dla banku odpowiedni jego rozwojowi zasób funduszów, wniosła dyrekcja banku krajowego zgodnie z uchwałami rady nadzorczej tej instytucji, przedstawienie do Wydziału krajowego, w którem uprasza o przedłożenie Sejmowi wniosku podwyższenia gwarancji kraju za wkładki oszczędności do wysokości 2 miljonów zł. i zmienienia postanowień §. 50 statutu banku w tym duchu, by bank był uprawnionym do przymowania wkładek aż do kwoty 2 miljonów.

Wydział krajowy, uwzględniając przytoczone przez bank motywa uchwalił — jak donosi *Now. Ref.* — na sesji przedstawić Sejmowi w tej sprawie wnioski następujące:

1 Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę: Sejm król. Galicji i Lodomerji z W. Ks. krakowskiem postanawia, co następuje: Zwrot wkładek oszczędności lokowanych w banku krajowym i spłata odsetek od tychże poręczoną zostaje posiadaczom książeczek wkładkowych przedewszystkiem aktywami i funduszem rezerwowym banku, a w dalszym rzędzie aż do wysokości dwu miljonów zł. gwarancją funduszu krajowego

2. Ustęp 2 gi § 50 statutu banku krajowego ma odtąd brzmieć: „Najmniejsza wkładka może wynosić 5 zł., a ogólna suma wkładek oszczędności nie może przenosić dwu miljonów złotych w. a."

3. Ustęp 4-ty §. 50 tegoż statutu ma odtąd opiewać: „Zwrot wkładek oszczędności i spłata odsetek od tychże poręczoną zostaje posiadaczom książeczek wkładkowych aktywami i funduszem rezerwowym banku, a w dalszym rzędzie (subsydjarnie) do wysokości dwu miljonów złotych w. a. gwarancją funduszu krajowego

Ustawa przeciw sprzedaży ratalnej, a drobni przemysłowcy.

W jesieni b. r. ma przyjść na stół rady państwa rządowy projekt ustawy, wymierzony przeciw sprzedaży na raty. Otóż projekt rządowy spotkał się z opozycją właśnie ze strony, jakiej się rząd zapewne nie spodziewał, gdyż ze strony drobnych przemysłowców. Setki petycyj i protestów wysłały przeważnie stowarzyszenia przemysłowe do rady państwa, a pomiędzy niemi petycja rękodzielników krakowskich, wysłana do Koła polskiego we Wiedniu na ręce posła dr. Weigla, wyraźnie zaznacza, iż gdyby projektowana ustawa przeciw sprzedawaniu na raty maszyn do szycia, motorów małych i innych narzędzi, używanych przez rękodzielników, weszła w życie, wówczas ci ostatni byliby skazani pracować za dziennem wynagrodzeniem u większego przemysłowca, co naturalnie byłoby ich zupełną ruiną.

Z tych względów domagają się oni, aby projektowana ustawa obejmowała tylko rzeczy zbytkowne, ale nigdy maszyny do szycia, narzędzia do gospodarstwa i rękodzieła potrzebne i małe motory!

Nie da się zaprzeczyć, że drobny rękodzielnik, jeśli nie otrzyma maszyny pomocniczej na raty, to albo zamyka świeżo otworzony warsztat, lub pożycza na lichwę, albo wreszcie zastawia swe ruchomości, aby już ich potem nigdy nie oglądać. — Przynajmniej we Lwowie, rękodzielnik szewc, krawiec, szwaczka, pończoszkarka, jeśli nie ma maszyny pomocniczej, istnieć absolutnie nie może i musi, chcąc nie chcąc, pracować w cudzym warstacie, by z głodu nie zginąć..

Brak ogólny taniego i łatwego kredytu, szczególnie dla biednych rękodzielników, jak niemniej obojętność samych stowarzyszeń na niedolę swych członków, przyczyniają się do ogólnego upadku, do nędzy, jaka się nam przedstawia w każdym małym warsztacie. Maszyna do szycia, to nieraz jedyny kapitał rękodzielnika, a utrudniać mu nabycie tejże, znaczy faktycznie tyle, co dążyć do jego ruiny!

Tak pojęli tę sprawę sami rękodzielnicy i w całej monarchji austrjackiej odezwał się jeden powszechny głos „przeciw" zamierzonej ustawie.

Bez wątpienia rękodzielnikom zależy na tem, aby kupujący nie był przez sprzedającego wyzyskiwany, jak to nieraz dzieje się i działo przy sprzedaży obrazów, luster, mebli, losów i t. p. Są to przedmioty zupełnie niepotrzebne, a przez ajentów częstokroć *par force* kupującemu narzucane i do tego rodzaju przedmiotów projektowana ustawa powinna być zastosowaną.

Absolutnie jednak nie powinna dotyczyć maszyn, dla rękodzieła koniecznie potrzebnych, których wartość jest dziś każdemu znaną!

Szczególnie maszyny do szycia są dziś tak rozpowszechnione, iż wartość tychże każdemu profanowi jest znaną, a cóż dopiero rękodzielnikowi, który wstąpiwszy do warsztatu, rozpoczyna naukę swoją od rozpoznania składu maszyny i jej wartości.

Zresztą nawiasem mówiąc, firmy mające na składzie maszyny pomocnicze, pono nie dały powodu do sądzenia, iżby wyzyskiwały swych klientów, gdyż byłoby to dla nich samych zapoznaniem swego własnego interesu. Ponadto i rząd w motywach, skłaniających go do zaprojektowania tej ustawy, nie czyni wzmianki o nadużyciach ze strony firm, maszyny dla rękodzieła pomocnicze utrzymujących, gdyż głównym powodem do wniesienia tej ustawy były liczne skargi i narzekania przeciw handlującym na raty obrazami, lustrami, losami.

Bezstronnie tedy sądząc, mają rękodzielnicy słuszność i nie ulega wątpliwości, iż przy uchwalaniu rzeczonej ustawy wyjęte zostaną z pod jej rygorów maszyny do szycia, pomocnicze dla rękodzieła i gospodarstwa.

Sejm.

(9 posiedzenie, 4 sesji VI. perjodu.)

Lwów 24. kwietnia.

Początek posiedzenia o godz. 12. min 15.

Marszałek ks. Sanguszko poświęca wspomnienie zmarłym posłom Alfonsowi Czaykowskiemu, Władysławowi Koziebrodzkiemu i Konstantemu Bobczyńskiemu.

Urlopy otrzymali posłowie Słonecki 14, Mazaraki 14 Scipio 21, Smolka 10, Ziemiałkowski 10, Tyszkowski 10, St. Tarnowski *sen* 8 dni.

Sąd pow. w Skotschau na Szląsku prosi o dozwolenie sądowego ścigania p. Strzygowskiego o występek przeciw bezpieczeństwu życia. Prośbę sądu odesłano do komisji prawniczej.

Sekretarz p. Trzecieski odczytał spis petycyj, z których podajemy:

Wydział pow. w Kałuszu w sprawie uregulowania wychodźtwa ludności rolniczej i rzemieślniczej za granicę państwa. — Wydział pow. Zbarazki, o zmianę ustawy drogowej. — Oddział Tow. gosp. w Kałuszu, o urządzenie ekspozytury biura melioracyjnego w Kałuszu. — Oddział Tow. gosp. w Rohatynie, o popieranie melioracyj gruntowych — Wydział powiatowy Bóbrka, o wsparcie dla pogorzelców gminy Mikołajowa.

Dotychczas wpłynęło 339 petycyj.

Poseł Chamiec odpowiada na interpelację p. Antoniewicza w sprawie subwencyj udzielonych na restaurację cerkwi w Haliczu, z której wynika, że Sejm wstawił do budżetu krajowego na rok 1884 na restaurację cerkwi miejskiej w Haliczu subwencję w kwocie 4 500 zł.

Z sumy tej wyasygnował Wydział krajowy w lipcu 1884 na wniosek konserwatora hr. Wojciecha Dzieduszyckiego kwotę 500 zł. do rąk prof. Juljana Zacharjewicza tytułem honorarjum za wypracowanie planów restauracji cerkwi, resztę zaś 4.000 do rąk wspomnianego konserwatora tytułem zaliczki do wyrachowania.

Restauracja cerkwi miejskiej w Haliczu nie przyszła jednak do skutku, ponieważ nowsze badania zmieniły pogląd uczonych co do istotnego położenia starożytnego Halicza, wobec czego straciło podstawę mniemanie, jakoby teraźniejsza cerkiew miejska była identyczną ze starożytną cerkwią soborową. Restauracja istniejącej dziś cerkwi, straciła tem samem naukowe i archeologiczne znaczenie i weszła w zakres

---

87)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM II.

[Ciąg dalszy.]

— Dziwny jest mój los. Spadło na mnie nieszczęście dziwaczne; jestem niby więźniem stanu, u mocarstwa nieznanego, ale istniejącego mimo to, u proletarjatu, którego stolica jest w Paryżu, na przedmieściu św. Antoniego, a który się przygotowuje niezadługo do wojny, po której nie będzie już innych wojen, jak wojny socjalne. Człowiek, który mnie więzi — Gargasse — jest krzywdzicielem i dobrodziejem moim odrazu. Krzywdzi mnie w sposób najhaniebniejszy, trzymając mnie w więzieniu, nie dopuszczając do naszego szczęścia, ukrywając przedemną przyszłość i utrzymując nad głową tę groźbę nad wyraz okropną, że odda mnie w ręce Le Bela, jeżeli tylko Le Bel spełni wszystkie jego rozkazy. Ale ten sam Gargasse jest także niezawodnie wielkim moim dobrodziejem, bo wyrwał mnie z rąk człowieka, którýby mnie był sponiewierał, bo zachowuje mnie w takiej czci, że śmiało wrócę do szczęścia i ludzi, bo zapewnia mi ze swoich środków wszystkie wygody ciała, i rozwija mój umysł potężnie za pomocą książek, które mi daje czytać i górnych rozmów, które ze mną prowadzi. Dziwny jest zaiste kontrast pomiędzy umysłowym postem na który byłam skazana u wujowstwa Ciarskich, a biesiadami umysłowemi, któremi Gargasse co dzień mój stół zastawia. Nowe myśli tłoczą się we mnie, świat odmienia swą postać, co dzień rozmyślam nad innem, równie ważnem zagadnieniem Gdybym tylko wiedziała na pewne, że zostanę wreszcie uwolnioną i wróconą w twoje ręce, zniosłabym moje więzienie, nie bez tęsknoty, ale bez narzekań, i myślałabym, że dostałam się do jakiejś szkoły, do jakiegoś uniwersytetu, na którym otrzymam skarby wiedzy i myśli w zamian za utratę wolności, i za chwilowe zerwanie związków moich z przyszłością. Bo wiesz, że i tak z teraźniejszością szczerych związków rodzinnych nie miałam. Ale niepokój straszny nęka mnie nieustannie, ilekrotnie umysłu mojego nie zaprzątam doniosłemi zagadnieniami, które mi Gargasse przedstawił. Mój teraźniejszy władca ma wprawdzie sam nadzieję, że Le Bel sprzeniewierzy się jemu i odda mnie wtedy w twoje ręce, najdroższy Kornelu! Ale nie wiem kiedy to się stanie, i nie wiem nawet, czy to się stanie? Nie mam pojęcia, jakie polecenia otrzymał Le Bel, a wiem to tylko, że Gargasse jemu przyrzekł, że mnie odda w jego ręce, jeśli tylko będzie posłusznym. A pomyśl, jaki by to był los niewysłowienie straszny! Ratuj mnie tedy, Kornelu! Jeżlibyś nawet mnie nie chciał ratować na to, abyśmy dopełnili naszych dawniejszych zamiarów, jeżli nie ufasz temu, na co przysięgam, że wrócę do ciebie taką, jaką mnie utraciłeś, ratuj mnie jednak i oddaj do klasztoru, gdzie mi będzie gorzej jak tu, ale gdzie nie zwiśnie nad moją głową groźba Le Bela.

O Le Bela nie proszę. Nie umiałabym wzbudzić w sobie litości wobec tego człowieka, i nie czynię sobie zarzutu, jako z braku miłości bliźniego. Jest nam rozkazano, abyśmy bliźnich kochali, jak samych siebie, nic więcej, a Boga nadewszystko; a gdybym tak obrażała na każdym kroku najświętsze prawa Boże, jak ten Le Bel je obraża, czuję, że byłabym godna śmierci. A więc bez wstrętu oddaję Le Bela w ręce sądu, skoro sprawiedliwość go uchwyci. A sądzę, że to się stać może łatwo, skoro wiecie, gdzie się ukrywa i jak się przezwał. A jak tylko uwięzicie tego zbrodniarza, odzyskam wolność, bo na nic się nie przydam już jako zakładnica dyktatora przyszłej wojny domowej. Odda mnie wam uczciwie. Radzę, abyście się przedewszystkiem postarali o uwięzienie Le Bela. Trudniej będzie o wiele, jeżeli mnie zechcecie przemocą oswobodzić; Gargasse stanie do walki z policją i choćby z wojskiem, całe przedmieście świętego Antoniego się poruszy i dużo krwi może popłynąć. Nasze szczęście nietylko warte, abyśmy je mieli okupywać krwią i łzami cudzemi. I jeszcze nie wiem, czy się taka odsiecz udać może. W czasie walki każe mnie Gargasse gdzieindziej porwać i potem będzie mi gorzej. Być może, że mnie każe zabić. Bo kto wie? To będzie może potrzebnem dla jego wielkich zamiarów? A gdzie chodzi o spełnienie tych zamiarów, tam nie cofnie się przed niczem.

Bo ten człowiek nietylko w swoim stosunku do mnie jest dwojaki, dobry odrazu i zły, do połowy biały, do połowy czarny. Cała jego natura jest taką; sam się przyrównuje czasem do Boga, który z wszechmocy swojej dopuszcza nieszczęścia i grzechu, na to, aby cnota miała pole popisu, aby się stała możliwą On nie jest Bogiem, ale on mi się wydaje jakiemś potężnem bóstwem tych pogan, którzy zamieszkują przedmieście świętego Antoniego i którzy go słuchają z trwogą, nie rozumiejąc go. I ja nie powiem, żebym go rozumiała. Często czuję wstręt dla jego zamiarów, ale muszę przed nim pochylać czoło. Jest to dziwna mięszanina świętego i zbrodniarza. O sobie nie pomyśli nigdy, wyparł się stanowczo ludzkiego szczęścia, a myśli tylko o zaprowadzeniu lepszego ładu na ziemi, o moralnem wydoskonaleniu i materjalnem uszczęśliwieniu przyszłych pokoleń. Ze wzgardą i urąganiem wspomina o fantazmagorjach pospolitych socjalistów i komunistów, którzy okłamują lud, albo okłamują siebie, obiecując wszystkim zbytki, wesele monotonne, próżniactwo i wyzwolenie od pętów moralnego obowiązku. Jego nauka jest wzniosłą, jego ideał jest możliwym. Powiada, że jest niepodobieństwem, żeby wszyscy byli bogatymi, ale chce, aby sprawiedliwość panowała na świecie, aby przyszło królestwo Chrystusa, w którem by nikt nie mógł twierdzić o sobie, że rozkoszuje się kosztem nędzy i upodlenia bliźniego i w któremby miłość bliźniego nie była czczem tylko słowem. Ale na to, aby dopiąć tego celu, chwyta się środków okropnych, oburzających. Powiada, że ludzkość dzisiejsza do gruntu zepsuta samolubstwem nie nawróci się na drogi Boże, jeżeli nie zostanie przerażoną widokiem klęsk okropnych i zbrodni bezprzykładnych. Dla tego gromadzi do koła siebie zbrodniarzy i wyrzutków społeczeństwa i utrzymuje ich w trwodze i posłuchu za pomocą środków zdradnieczych, a zamierza ich wyprowadzić do wojny domowej. Chce, aby popełnili wszystko, co można najgorszego popełnić, aby mordowali, bluźnili, plądrowali, palili, a potem zginęli, pokonani i ukarani, przez społeczeństwo dzisiejsze. Człowiek, który z zimną krwią pragnął i przeprowadza takie zamiary, nie uczuje litości dla mojego nieszczęścia. Dotąd obchodzi się ze mną dobrze, po ojcowsku prawie; ale jeśli będzie trzeba mnie poświęcić, aby wynagrodzić Le Bela, z którego robi dla siebie mimowolne narzędzie, ani chwili się nie zawaha. Więc użyj wszystkich możliwych środków, aby mnie oswobodzić, bo inaczej może mnie czekać los najokropniejszy. Ale zaklinam cię, ażebyś nie sprowadził przy tem nieszczęścia na Gargasse'a, bo pamiętaj, że on jest moim dobroczyńcą i że wydawałabym się sama sobie najgorszą niewdzięcznicą, gdybym się jemu odwdzięczyła, oddając go do więzienia, albo pod sąd.

Odpisz, jeśli tylko znajdziesz sposób odpisania, abym wiedziała, że mnie nie opuściłeś. Ratuj, bo przepadam i wspominaj mnie, tak jak Ciebie ciągle wspominam.

Wiernie cię kochająca

Celina."

Kornel nieraz pokrył list pocałunkami. Miłość jego wzrastała potężnie, za każdem odczytaniem listu i widział Celinę przed sobą, tak wyraźnie, jakby stała przed nim. Ale czuł, że to było nieprawdą, aby miała wrócić taką, jaką była przed porwaniem. Celina była przed dwoma miesiącami bardzo rozumną i myślącą dziewczyną. Nieszczęście i obcowanie z Gargassem zrobiły z niej w dziwnie krótkim czasie umysłowo dojrzałą i niepospolitą niewiastę. Występowało to nietylko w wytrawności wygłoszonych zdań, ale także w śmiałości już wcale nie panieńskiej. Było w tem nawet coś, co Kornela zaniepokoiło. A kiedy odczytywał opis Gargasse'a i zaklęcia, aby się nic złego Gargasse'owi nie stało, uczuł coś, jakby bodziec zazdrości.

Były jeszcze inne rzeczy w liście Celiny, które kazały Kornelowi myśleć. Znając teraz całe położenie, widział, że istotnie uwięzienie Le Bela, byłoby najlepszem wyjściem dla niego. Postanowił tedy dążyć do tego tylko celu, aby się Le Bel dostał w ręce sprawiedliwości. Jeśliby to się nie udało, czego nie przypuszczał, wydawało mu się teraz uwolnienie Celiny rzeczą nie zbyt trudną, skoro znał jej pomieszkanie i jej sposób życia; ale niebezpieczeństwa, które groziły Celinie, na wypadek jakichś nieprzewidzianych trudności wydawały mu się tak wielkiemi, że można ją było na nie narażać tylko w ostatecznym razie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

obowiązków patronatu i gminy, a wydanie subwencji sejmowej okazało się zbędnem.

Skoro ten stan rzeczy został ostatecznie skonstatowany, zażądał Wydział krajowy zwrotu wyasygnowanej sumy i otrzymał od p. hr. Wojciecha Dzieduszyckiego 5.600 zł., t. j. kapitał wraz z odsetkami aż po koniec r. 1892 obliczonemi.

Suma ta wpłynęła do funduszu krajowego i jest do dalszej dyspozycji Sejmu.

P. Antoniewicz wyraża ubolewanie, że członek Wydziału kraj. odpowiadał po polsku, ale marszałek niedopuszcza dalszej w tej mierze dyskusji. Regulamin sejmowy na taką dyskusję nie pozwala.

Projekt rządowy do ustawy łowieckiej tudzież 23 przedłożeń Wydz. krajowego odesłano do komisji. Potem następuje jako punkt pierwsze czytanie wniosku posła Okuniewskiego i towarzyszy w przedmiocie zmiany §. 9 ustawy o konkurencji kościelnej z 15. sierpnia 1866 nr. 28 Dz. u. kr.

Poseł Okuniewski w dłuższem przemówieniu uzasadnia swój wniosek temi samemi argumentami, jakie podał w motywach. Mówca domaga się uregulowania stosunków konkurencyjnych kościołów filjalnych do kościołów macierzystych i powołuje się na niedawne zdarzenia w Tuczempach i w Uszui, z których ma się okazywać konieczność zmiany, w żądanym przez mówcę kierunku. Wniosek odesłano zgodnie z wnioskiem mówcy do komisji administracyjnej.

Pierwsze czytanie wniosku posła Kramarczyka i towarzyszy w przedmiocie zmiany ustawy o konkurencji kościelnej z 15. sierpnia 1866 nr. 28 Dz. u. kr.

Poseł Kramarczyk w uzasadnieniu swojego wniosku wskazuje na upadek nietylko budynków parafjalnych, ale nawet kościołów i na brak funduszów na wzniesienie nowych domów Bożych. Zwyczaj wysyłania po całym kraju kolekt jest prostem żebractwem. Mówca domaga się utworzenia w każdej parafji dwóch funduszów, jednego ściśle konkurencyjnego na stawianie i utrzymanie budynków plebańskich, drugie (fundusz czysto kościelny), służyć mającego wyłącznie do stawiania kościołów i wyszczególnia sposób, w jaki obydwa te fundusze miałyby być tworzone i utrzymane. Mówca prosi o odesłanie jego wniosku do kom. administracyjnej.

P. Romer Gust stawia wniosek osobnej komisji konkurencyjnej ze siedmiu członków i odesłania do niej wniosków posłów Kramarczyka i Okuniewskiego. Obaj wnioskodawcy zgadzają się z tym formalnym wnioskiem, który też uchwalono.

Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia gminy i obszaru dworskiego Zalesie z okręgu sądu powiatowego w Złotym Potoku do okręgu sądu powiatowego w Monasterzyskach. — Sprawozdawca p. Lenartowicz stawia imieniem komisji wniosek:

Sejm Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Księstwem Krakowskiem, na mocy ustawy z d. 11. czerwca 1868 roku (nr. 59 Dz. u. p.) udziela rządowi opinję, iż pożytecznem będzie dla mieszkańców gminy i obszaru dworskiego Zalesie, aby je wydzielono z okręgu sądu powiatowego w Monasterzyskach. — Przyjęto.

Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie udzielenia rządowi opinji względem przeniesienia gminy i obszaru dworskiego Piwoda z okręgu sądu powiatowego w Sieniawie do okręgu sądu powiatowego w Jarosławiu. — Sprawozdawca p. Lenartowicz odczytuje wniosek komisji:

Sejm Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Księstwem Krakowskiem, w myśl ustawy z 11. czerwca 1868 (nr. 59 Dz. u p.), oświadcza rządowi opinję, iż pożądanem jest dla dogodności mieszkańców, aby gmina i obszar dworski Piwoda wyłączone zostały z okręgu sądu powiatowego w Sieniawie, a przydzielone do okręgu takiegoż sądu w Jarosławiu, — Przyjęto.

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji gminy Sanoka w przedmiocie przeistoczenia tamtejszej 6 klasowej szkoły żeńskiej na 8-klasową. Sprawozdawca p. Passkowski wnosi imieniem komisji odstąpienie tej petycji Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby w porozumieniu z radą szkolną krajową zbadał, jakichby wymagało kosztów przeistoczenie tej szkoły na 8 klasową, aby przeprowadził z gminą rokowania, co do przyczynienia się gminy do tych kosztów, a następnie odpowiednie wnioski Sejmowi przedłożył. Przyjęto.

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji rady szkolnej miejscowej w Dawidowie w przedmiocie zorganizowania tamtejszej szkoły z 2 klasowej na 3-klasową. Sprawozdawca p. Passkowski wnosi imieniem komisji, aby petycję tę odstąpić radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia. Przyjęto.

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji nauczycieli Piotra Pikulskiego. Antoniego Lisowskiego, Jana Łopatyńskiego i Ambrozego Wróblewskiego; o wliczenie lat służby i zwrot wkładek emerytalnych. Sprawozdawca p. Rayski.

Co do petycji Pikulskiego, sądzi komisja, że obecnie okazuje się przedwczesnem merytoryczne załatwienie jego prośby o wliczenie dodatkowe lat służby do emerytury, skoro petent nie przechodzi jeszcze w stan spoczynku. Inne petycje wnosi komisja odstąpić Wydziałowi krajowemu do zbadania z radą szkolną krajową i poczynienia wniosków. Przyjęto.

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł“ we Lwowie, w sprawie nauki gimnastyki w szkołach publicznych. Sprawozdawca p. Stanisław Tarnowski junior. imieniem komisji wnosi, aby tę petycję odstąpić Wydziałowi kraj. do zbadania z radą szkolną kraj. i przedłożenia wniosku. Przyjęto.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji gminy Szerzyny w powiecie jasielskim, z prośbą o zaliczenie jej do rzędu miasteczek. Sprawozdawca p. Trzecieski wnosi imieniem komisji na odstąpienie tej pozycji rządowi do załatwienia. Przyjęto.

Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji wydziału powiatowego w Sokalu w przedmiocie zmiany § 17. ustawy z dnia 2. lutego 1891 roku Nr. 17. Dzien. ustawy krajowej. Sprawozdawca Klemensiewicz.

W wypadku tym rozchodzi się o zmniejszenie wymogów kwalifikacyjnych dla akuszerek gminnych Komisja wnosi przejście do porządku dziennego nad tą petycją.

P. Kowalski w zasadzie sprzeciwiałby się wnioskowi komisyjnemu nie przesądzając jednak w rzeczy samej, stawia rezulucję tej treści, że Sejm wzywa rząd, aby tenże w uwzględnieniu braku dostatecznie wykształconych sił fachowych, polecił starostwom, by zaniechały zbyt uporczywego obsadzania opróżnionych posad, a nadto, by wezwać rząd do ustanowienia kursu tańszego i krótszego dla akuszerek wiejskich, z którego mogłyby także korzystać obecnie praktykujące akuszerki.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz sprzeciwia się tym rezolucjom.

Wniosek komisji przyjęto znaczną większością głosów.

Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Wydziału powiatowego w Nisku w przedmiocie przyjęcia na fundusz krajowy kwoty 909 zł. 73 ct., nałożonej na gminę Rudnik tytułem kosztów utrzymania trojga małoletnich dzieci Frymety Lieblich przez magistrat m. Wiednia. Sprawozdawca p. Klemensiewicz wnosi imieniem komisji: Koszta utrzymania małoletnich trojga dzieci Frymety Lieblich vel Pinzel w kwocie 909 zł. 73 ct. magistratowi miasta Wiednia od gminy Rudnik należącej się, przyjmuje się na fundusz krajowy. — Przyjęto.

Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji gminy Suchorzów powiatu tarnobrzeskiego w sprawie przyjęcia na fundusz krajowy kosztów utrzymania Józefy Piękoś w kwocie 172 zł., należących się gminie m. Białej. Sprawozdawca p. Klemensiewicz stawia imieniem komisji wniosek: 1. Koszta utrzymania Józefy Piękoś, dziecięcia nieślubnego Ludwiki Piękoś, w kwocie 172 zł. gminie miasta Biały od gminy wiejskiej Suchorzów powiatu tarnobrzeskiego należące się — przyjmuje się na fundusz krajowy. 2. Nad dalszem żądaniem petycji, aby i dalsze utrzymanie dziecięcia tego zamiast gminy Suchorzów ponosić miał fundusz krajowy — przechodzi się do porządku dziennego. — Przyjęto.

Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Zenona Szymańskiego o udzielenie *veniae etatis et studiorum*. Sprawozdawca p. Barański.

Komisja wnosi na udzielenie *veniae etatis et studiorum.* Przyjęto.

P. Wiktor stawia wniosek wybrania komisji kolejowej z 9 i bankowej z 7 członków.

P. Weigel wnosi powiększenie powyższych cyfer o 2.

P. Męciński wnosi uzupełnienie komisji drogowej dwoma członkami w miejsce zmarłych posłów. Przyjęto.

P. Skałkowski stawia wniosek wezwania rządu, aby polecił władzom skarbowym, by przy egzekucjach podatkowych ściśle przestrzegali przepisów o egzemcji niektórych przedmiotów z pod egzekucji, względnie o stosowanie noweli egzekucyjnej z d. 10. czerwca 1887, także do egzekucyj politycznych.

P. Niedzielski złożył do laski marszałkowskiej następujący wniosek:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby jaknajprędzej poczynił odpowiednie kroki u władz właściwych, aby w jaknajkrótszym czasie do przewozu kolejami państwowemi kamieni, wogóle materjałów budowlanych, jako to drzewa, cegieł, cementu, wapna — na cele drogowe jaknajniższe taryfy przewozowe zastosowane zostały.

2. Aby Wydział kraj. wyjednał u władz właściwych odstąpienie na rzecz wydziałów powiatowych na stacjach kolejowych, gdzie to jest możliwe, choćby za odpowiedniem wynagrodzeniem, placów składowych na owe materjały.

Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 15. Następne w środę o godzinie 11. przed południem.

* * *

W niedzielę popołudniu odbyła się wspólna narada sejmowego klubu lewicy z należącymi do tegoż samego stronnictwa posłami do rady państwa. Po obszernej dyskusji nad polityką Koła polskiego i postępowaniem posłów stronnictwa sejmowej lewicy, uchwalono jednogłośnie, że stronnictwo solidaryzuje się całkowicie z postępowaniem swoich reprezentantów w Kole polskiem. Następnie uchwalono rezolucję tej treści:

„Stronnictwo sejmowej lewicy oświadcza, że przy dzisiejszym ustroju innych stronnictw, zarówno w Sejmie, jak w Kole polskiem we Wiedniu, zachowa, jak dotąd, w obec tych stronnictw, tak samo jak wobec rządu, politykę wolnej ręki i zupełnej swobody działania. Stronnictwo sejmowej lewicy nie wiąże się w stały sojusz z żadnem innem stronnictwem w kraju, zachowuje sobie zupełną swobodę inicjatywy poselskiej w obu reprezentacjach krajowych, celem wykonania swego programu, przyczem oczywiście w specjalnych, stąd wynikających sprawach będzie nam w danym wypadku pożądanym sojusznikiem każda grupa poselska, która wnioskom naszym do zwycięstwa dopomódz zechce.“

Poczem zgromadzenie uchwaliło szereg wniosków, które w tegorocznej sesji sejmowej mają być przez lewicę poczynione.

* * *

Gazeta Narodowa dowiaduje się, że lewica sejmowa uchwaliła wnieść na bieżącej sesji projekt zmiany ustawy gminnej na zasadzie gminy zbiorowej. Wnioskodawcą ma być dr. Rutowski.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 25. kwietnia.

Drugie posiedzenie polskiego Tow. przyrodników im. Kopernika w sali instytutu chemicznego (ul. Długosza).

Teatr: „Prawa serca“, sztuka w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

Wiadomości osobiste. Pani namiestnikowa hr. Badeniowa, powróciła wraz córką do Lwowa.

Z życia towarzyskiego. Ślub panny Bronisławy Batowskiej, z p. Tadeuszem Szczepańskim, dzierżawcą dóbr z Antoniówki, odbędzie się d. 30. bm. w kościele parafjalnym OO. Dominikanów w Bohorodczanach.

W Sanockiem d. 18. bm. odbył się ślub p. Tadeusza bar. Harsdorfa, właściciela dóbr, z panną Marją Gniewoszówną. Pannę młodą prowadził do ołtarza brat jej p. Karol Gniewosz i p. Orzechowski, pana młodego p. Jadwiga Harsdorf i Helena Gniewoszówna, siostra panny młodej.

W tych dniach odbyły się we Lwowie zaręczyny panny Haliny Kawalerskiej, z p. br. Jerzym Böhnenem.

W Warszawie odbyły się tych dniach zaręczyny panny Julji Szuszkowskiej, córki śp. Ignacego i Ludwiki z Weychartów, z p. Antonim Piaskowkim, synem Artura i Natalji z Łempickich.

Nekrologja. Wiktor Ślepowron Bagiński, urzędnik kolei, wnuk założyciela osady „Baginsberg“ pod Kołomyją (przedmieście Kołomyi), żołnierz polski z r. 1863, przeżywszy lat 45, odebrał sobie życie wystrzałem d. 19. bm. w Kołomyi. Pozostawił żonę i dwoje dzieci. — W Wadowicach zmarła d. 20. bm. Anna Langfort, przeżywszy lat 64. — W Czerniowcach zmarł w 38 roku życia Karol Sauerquell, oficjał magistratu. — W Radowcach zmarł d. 20. bm. Juljan Trompeteur, emer. radca wyższego sądu kraj., następnie adwokat, przeżywszy lat 64. Była to osobistość bardzo poważana w szerokich kołach społeczeństwa dla głębokiej nauki i prawości charakteru, to też skon jego obudził żal powszechny.

Kalendarz. Wtorek (25.): Marka ew. Wschód słońca o godzinie 4. minut 59, zachód o godzinie 6. minut 56.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na dropie i pardwy, słonki, jarząbki i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

W sprawie kolei elektrycznej we Lwowie odbyło się d. 23. bm. poufne posiedzenie rady miejskiej, a to celem naradzenia się nad powzięciem ostatecznej uchwały. Rząd wymaga wyraźnej decyzji, iż gmina sama we własnym zarządzie będzie budowała i prowadziła kolej elektryczną, nadto żąda wykazania się środkami odpowiedniemi. Sprawę tę referował dyrektor urzędu budowniczego, p. Hochberger. Na pod stawie obliczeń postawiła komisja elektryczno-tramwajowa wniosek pozytywny do uchwały, iż „gmina na własny rachunek ma wybudować“ i prowadzić kolej od dworca centralnego, do ul. Kilińskiego, a stamtąd poprowadzić jedną odnogę przez Rynek i ul. Ruską po pod namiestnictwo na Łyczaków, aż do szkoły Zimorowicza z odgałęzieniami do cmentarza Łyczakowskiego, a drugą odnogę od ul. Kilińskiego, ul. Hetmańską, wschodnią stroną placu Marjackiego z zakrętem dwutorowym ku placu Halickiemu i dalej ul. Batorego, Pańską, Zyblikiewicza do szkoły św. Zofji, a stamtąd dodatkową w górę na plac wystawy. Koszt tej budowy wraz z urządzeniem centralnej stacji na gruncie miejskim, pomiędzy drogą Wólecką a stawem Pełczyńskim, według najtańszej oferty (podobno Ganza z Buda-Pesztu) ma wynosić sumę zbliżającą się do jednego miljona zł i na podobną sumę zaprojektowano zaciągnąć pożyczkę. Rozprawa nad temi wnioskami trwała od g. 11 zrana do 2 w południe i była bardzo wyczerpująca.

Ostatecznie przyjęto znaczną większością wszystkie wnioski komisji. Sprawa przejdzie teraz do magistratu i do sekcji II, III. i IV, poczem wymagać będzie dwukrotnych uchwał rady miejskiej.

Wobec tego, iż ze względu na wystawę krajową sprawa budowy tramwaju elektrycznego, jest bardzo naglącą, spodziewać się należy, iż sekcje starać się będą, uporać się z tem w jak najkrótszym czasie.

Mianowania. Koncepiści skarbowi: Józef Bogdanowicz i Józef Bichler mianowani komisarzami skarbu, a prowiz. koncepista H. Baltinester i praktykant konceptowy Henryk Kübel — koncepistami skarbu na Bukowinie.

Namiestnik zamianował koncepistę niższo-austrjackiego namiestnictwa, Stanisława Grodzickiego koncepistą galic. namiestnictwa.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego Stanisława Bałabana z Brodów do Lwowa i poruczyła mu kierownictwo filji telegraficznej w zabudowaniu namiestnictwa.

Obiady W sobotę u księstwa Windisch-Grätzów odbył się na cześć narzeczonych Stanisława Mycielskiego i hr. Dembińskiej, obiad, na który otrzymali zaproszenie: pan namiestnik hr. Badeni, hr. Walerja Borkowska z hrabianką Dembińską, hr. Edwardowie Chołoniewscy, hr. Adamowa Krasińska, hrabianka Helena Mycielska, Stanisław, Władysław i Edward hr. Mycielscy, pp. Puzynowie z córką, adjutant księcia, rotmistrz Marklowski. Przy końcu obiadu ks. Windisch-Grätz w kilku serdecznych i ciepłych wyrazach wzniósł po francusku zdrowie pary narzeczonej.

W niedzielę, w kasynie narodowem, hr. Stanisław Mycielski dawał pożegnalny obiad, na który przybyli: hr. Adam Krasiński, Adam Fedorowicz, Adam Krechowiecki, Mieczysław Brykczyński, Franciszek, Adam, Władysław i Edward hr. Mycielscy, Stanisław Niezabitowski, Tomasz Horodyski, Antoni Pogłodowski, hr. Morsztyn i K. Skrzyński. Wzniesiono liczne toasty. — Wczoraj p. Stanisław Niezabitowski zaprosił to samo grono osób na śniadanie do kasyna.

Wieczorem odbył się w kasynie narodowem piknik na cześć gości krakowskich.

W niedzielę u hrabiny Walerji Borkowskiej odbył się raut, który zgromadził większą część gości weselnych, oraz wielu przyjaciół i znajomych domu Borkowskich.

W sprawie powszechnej Wystawy krajowej Otrzymujemy następujące pismo: „Szanowny redaktorze! W jednym z ostatnich numerów poczytnego Twego pisma znalazłem wiadomość o rozpoczęciu budowy „pałacu sztuki“ na terenie wystawy krajowej. Gmach ma być murowany podobno kosztem kilkudziesięciu tysięcy i stanie się po wystawie prawdziwą ozdobą wzgórza stryjskiego, a — co za tem idzie — miasta Lwowa. Otóż, jeśli to ma być „pałac“, a tego chce dyrekcja, życzą sobie gorąco wszyscy artyści polscy i wszyscy, którym nieobojętny jest świetny rozwój sztuki naszej — wtedy i wszystko we wnętrzu pomnikowego budynku winno nosić pałacową cechę, więc: ozdoby ścian, meble, posadzka, urny, czy też wazony u wejścia na projektowanej tarasie itp. Wątpić — niestety! — można, czy zabiegliwa, imponująca energją i rzutkością dyrekcja wystawowa na przyozdobienie to znajdzie odpowiednie fundusze; ale wątpić nie należy, iż rzecz ta dałaby się bardzo łatwo uskutecznić, gdyby pp. przemysłowcy i rękodzielnicy nasi z całym zasobem, cechującym ich dobrą wolę, zechcieli wziąć się do tego i dekoracyjną swoją pracę podać tu w charakterze przedmiotów wystawowych, do powszechnego konkursu stających. Niech każdy z powołanych przysłuży się tem, lub owem, a całość z pewnością złoży się najwspanialsza i „pałac sztuki“ będzie rzeczywistym pałacem. Za jednym zamachem ubiłoby się — skromnem zdaniem mojem — dwie kwestje: przyozdobienie gmachu i godnego zarazem zareprezentowania naszego przemysłu i rękodzielnictwa! Rzucam myśl, a czułbym się wielce szczęśliwym, gdyby na nią — *pro publico bono* — zwrócić chciano uwagę. *Praktyczny artysta.*“

Obrany na arbitra przez tramwajowe towarzystwo lwowskie prof. dr. Randa, który miał rozstrzygać spór tramwaju z gminą Lwowa, a który przyjął początkowo ten mandat, zrzekł się go obecnie.

Stypendja. Na przedstawienie namiestnictwa nadała p. Zuzanna z Żebrowskich Skrzyńska, dożywotniczka dóbr Żurawno z przyległościami, opróżnione stypendja z fundacji im. Adama Żebrowskiego po 210 zł. rocznie, począwszy od roku szkolnego 1892/3 słuchaczom wydziału prawa i administracji na uniwersytecie lwowskim: Celestynowi Sas Drudź Komarnickiemu z I. roku, Piotrowi Barańskiemu z I. roku i Tadeuszowi Stanisławowi Józefowi tr. im. Moszyńskiemu z IV. roku.

Promocje. Pp. Antoni Kryplewski rodem z Żybna i Kazimierz Szczypczyk *recte* Sawer rodem z Bodzowa, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Monety srebrne wartości dwóch złotych i wartości ćwierć złotego wal. austr., wyjdą z d. 31. lipca 1893 zupełnie z obiegu.

Do tego terminu można wspomniane monety wymienić we wszystkich kasach rządowych według ich imiennej wartości na monety wal. austr., pozostające nadal w obiegu, lub też na korony, licząc 4 korony za dwa złote w. a., a 50 helerów (groszy) za ¼ złotego w. a.

Posiadacze takich monet powinni zatem we własnym interesie zastosować się do powyższego terminu, gdyż po upływie jego utracą wspomniane monety wartość obiegową i będzie je można pozbyć tylko prywatnym przedsiębiorcom na przetopienie, a to ze stratą co najmniej ⅓ części obecnej ich wartości.

Monety srebrne na jeden złoty w. a., pozostaną nadal jeszcze w obiegu.

Uroczysty obchód. Staraniem członków Czytelni Towarzystwa przyjaciół oświaty, odbędzie się dnia 30. bm., w wielkiej sali „Sokoła“, ze współudziałem pana J. Wysockiego, artysty sceny lwowskiej i członków Towarzystwa śpiewackiego „Echo“, wieczorek, poświęcony pamięci Juljusza Słowackiego. Urządzeniem obchodu zajmuje się komitet, złożony z młodzieży akademickiej i rękodzielniczej, hołdującej ideałom nieśmiertelnego wieszcza i łącznie pracującej nad urzeczywistnieniem jego myśli. Komitet doborem sił i urozmaiconym programem postarał się, ażeby wieczorek wypadł odpowiednio do swego znaczenia. Dochód przeznacza się na rzecz czytelni Towarzystwa przyjaciół oświaty. Bilety i programy znajdują się do nabycia u p. Lewickiej, ulica Batorego l. 18, i u pp. Bromilskiego i Gubrynowicza & Schmidta.

Komendant lwowsk. korpusu armji, jenerał broni ks. Windischgraetz, bawił w tych dniach w Stanisławowie na hospitacji tamt. garnizonu. W środę o godz. 10. w nocy zaalarmował cały garnizon, który wyruszył na Dąbrowę. Równocześnie bawił tam dywizjoner Mayer.

Z kolei państwowej. Według ogłoszenia we *Wiener Zeitung*, rozdaje kolej państwowa w drodze konkursu dostawę i postawienie rogatek kolejowych na linji Stanisławów-Woronianka.

Odnośne oferty mają być wniesione najdalej do 24. maja br. na ręce dyrekcji jeneralnej we Wiedniu.

Bliższe warunki są do przejrzenia w jeneralnej dyrekcji we Wiedniu, jakoteż w dyrekcji ruchu we Lwowie.

Z wydziału Towarzystwa wzaj. pom. oficjalistów prywatnych otrzymujemy następujące sprawozdanie za I kwartał 1893: Towarzystwo liczyło z dniem 31. marca br. członków rzeczywistych 2 372 z 10.344 udziałami, członków-uczestników 25 z 90 udziałami, czyli razem z roczną wkładką zł. 41.736 członków wspierających 40, honorowych 10.

Majątek w dziale stałych zapomóg wynosił z d. 31. marca gotówką zł. 33.273 ct. 44½ w efektach 422.480 zł. i w 2 realnościach wartości 59.550 zł.

Przybyło z powiatów gotówką zł. 20.135 ct. 7, w odsetkach zł. 2.150. Wydano kasie podręcznej na wypłatę zapomóg stałych (nieudolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po tychże), na koszta podróży i djet delegatów, na potrzeby administracyjne i jednorazowe datki zł. 5.123 ct. 87, zwrócono powiatom w gotówce zł. 86.

W tym kwartale przyznał wydział centralny, w stosunku do zapłaconych udziałów — na podstawie regulaminu — 8 członkom, nieudolnym do pracy, stałą zapomogę rocznie 1.052 zł. 38 ct; 12 wdowom zapomogę stałą w rocznej kwocie zł. 1.035 ct. 14; sierotom przy matkach czasową zapomogę w rocznej kwocie zł. 455 ct. 2.

Oprócz tego udzielono w 9 wypadkach śmierci ryczałty pogrzebowe po zł. 50, razem zł. 450.

Tramwaj konny, a gmina m. Wiednia. Dr. Hackenberg, referent sprawy trammajowej w wiedeńskiej radzie miejskiej, załatwiając prośbę dyrekcji tramwaju konnego o rozszerzenie sieci komunikacyjnej na dalsze przedmieścia, postawił za warunek:

1. wprowadzenie w użycie takiego wozu dla przewozu osób, aby uniknąć wszelkiego przepełnienia i ścisku — dlatego akceptuje tylko model paryski na 42 osób siedzących — z wykluczeniem wszelkich miejsc stojących;

2. usunięcie koni, a zaprowadzenie motoru elektrycznego na wszystkich ryngach, na Franz Joseph Quoi i na linjach dośrodkowych, a mianowicie z Döbling, Hernals, Reuweg-Simering — do centrum miasta.

Czterej Rusini w bukowińskim sejmie tworzą aż dwa ruskie kluby!! Czy to nie śmieszne?

Kasa chorych miasta Lwowa. Dnia 19. kwietnia b. r. odbyło się pod przewodnictwem p. Władysława Gubrynowicza posiedzenie zarządu.

Z przyjętego do wiadomości sprawozdania za marzec 1893 roku wynika, iż przychody wraz z saldem za marzec wynosiły 8339 zł. 11 ct. Rozchody 45453 zł. 52 ct. Saldo na kwiecień 2825 zł. 50 ct.

Chorych z poprzedniego miesiąca było w leczeniu 75, do tego nowych chorych zgłosiło się w marcu 405, razem 480 chorych, z których leczono w szpitalu 29, przez lekarzy kasowych wyleczono 386, umarło 7, pozostało w leczeniu na kwiecień 58 chorych.

Ogólny stan członków kasy chorych z dniem 31. marca 1893 roku 6156, a to mężczyzn 4936, zaś kobiet 1220.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości przedłożył dyrektor kasy dr. Roman Kulczycki sprawozdanie z czynności, rachunków i statystyczne za rok 1892, mające być przedmiotem obrad walnego zgromadzenia reprezentantów i delegatów dnia 23. b. r. niemniej zawiadomił zarząd, iż wszelkie czynności dotyczące rozesłania kart legitymacyjnych uprawnionym do głosowania przy wyborach dnia 7. maja b. r. zostały ukończone.

Po załatwieniu kilku spraw biurowych przyznano jednemu choremu czterotygodniowy zasiłek po nad 20 tygodni.

W końcu przyznano lekarzom kasy prawo wydawania asygnat do lekarzy specjalistów dla szukających pomocy w leczeniu chorób ocznych, a to ze względu na natychmiastową pomoc specjalisty.

Nędzę tak tragiczne niekiedy wytwarzają stosunki, że nie byłaby w stanie ich wymyślić najbujniejsza nawet wyobraźnia poetów — dekadentów, silących się na wynajdywanie nieszczęść nadzwyczajnych i niebywałych sytnacyj. Jakże bladym wydaje się np. głośny poemat Maeterlincka „Ślepcy“ w porównaniu z faktem rzeczywistym, który opowiada *N. Ref.*

W Bierzanowie pod Krakowem, w chacie nr. 13. konskr. może każdy, ktoby nam nie dowierzał, odszukać włościanina Jędrzeja Wcisło, który w roku bieżącym kończy 80 lat życia, a pracą i zarobkiem swoim żywi pięcioro ślepych dzieci. Rzecz oczywista, iż z późnym wiekiem nieszczęśliwego starca, sił mu coraz bardziej ubywa i zarobek jego coraz lichszy, a nędza rodziny ślepców coraz większa. Od dawna już siły staruszka nie starczą na wyżywienie dziatwy, a więc udawał się do miłosiernych ludzi; dziś jednak nawet chodzenie po prośbie od miejsca do miejsca zbyt ciężką dla nóg jego stało się pracą. Z rozpaczą widzi zbliżający cię kres życia, który głodową śmiercią dzieciom jego grozi, bo jest on jedyną ich podporą i karmicielem. Ma on wprawdzie kawał gruntu i połowę chaty, lecz grunt hipotecznie tak obciążony, iż dochód zaledwie na opłatę procentów starczy. Z dzieci najstarsza córka ma lat 39, syn najmłodszy lat 29. Wszystkie pięcioro utraciły wzrok w dzieciństwie bezpowrotnie na zwyrodnienie barwników siatkówki (*Retinitis pigmentosa)*, jak stwierdza świadectwo asystenta tutejszej kliniki okulistycznej.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była + 1·4°C., najwyższa + 6·4°C., najniższa — 2·6°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny (3); średnia temperatura doby podniesie się do + 4°C, niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 80 proc.; opad deszcz nieznaczny, zresztą pogodnie.

Rocznica konstytucji 3. maja obchodzoną będzie przez Polaków czerniowieckich w niedzielę, 7. maja, pamiątkowy bowiem dzień w roku bieżącym przypada w tygodniu i publiczności trudno byłoby zebrać się liczniej. Na obchód przybywają członkowie amatorskiego teatru ze Śniatyna i wystawią tutaj „Gwiazdę Syberji“. Zarówno dobra opinja śniatyńskiej sceny amatorskiej, jak i nadzieja ujrzenia w Czerniowcach miłych gości, sprawiły, że wśród Polaków tamtejszych już dzisiaj panuje żywe zainteresowanie się zapowiedzianą wizytą. Z teatrem amatorskim przybędzie także zastęp „Sokołów“ śniatyńskich.

Dramat miłosny. Młody syn wieśniaczy w Mileszowcach, Hieronim Xandze, utrzymywał romans z pięknością wiejską, córką Michała Czerkiesa, i pragnął się z nią żenić. Rodzice dziewczyny nie zgodzili się jednak na to małżeństwo, zarzucając konkurentowi zbytnie zamiłowanie do trunków. Xandze z rozpaczy utopił się 19. bm., a dziewczyna na wiadomość o śmierci kochanka usiłowała otruć się zapałkami. Rychła pomoc ocaliła jej jednak życie.

Morderstwa. Czerniow. *Gaz. Polska* donosi: W Hadykfalwie, w czasie sprzeczki, wieśniak Manczuk zamordował swego sąsiada, Antoniego Martona. — W Bojanach przy podobnej okazji zginął zarobnik Oleksa Curkol, zabity siekierą, przez swego towarzysza Wasyla Czorneja. — Wreszcie w Michalczu wieśniak Antoni Koroluk zamordował własną żonę.

Upadłość zgłosiła firma braci Häufler, handel towarów bławatnych w Czerniowcach.

Zdegradowany pułkownik węgierski, Karolyi ogłosił, jak już donieśliśmy, w pismach węgierskich oświadczenie, dokładnie wyświecające sprawę jego degradacji. Pisze on, że jedynie z grzeczności kupował dla oficerów konie, pozornie asenterując je dla obrony krajowej. To zresztą w powszechnem jest użyciu. Od spadkobierców hr. Karolyi'go kupił on za 400 zł. siwosza z fistułą w uchu, nie czyniąca go jednak niezdolnym. Porucznik otrzymał rozkaz siwka tego oddać majorowi obrony krajowej Sch za darmo. Major utrzymywał jednak później, że pułkownik kupił dlań konie za 600 zł. i asenterował dla wojska za 450 zł. To jest stanowczo nieprawdą. Pułkownik Karolyi wykazuje dalej, że w ciągu swej działalności zaoszczędził skarbowi państwu 40 000 zł Dnia 10. lutego zawiadomiono go o wstrzymaniu śledztwa z powodu braku istoty czynu, mimo to jednak trybunał wojskowy we Wiedniu w superrewizji skazał go na utratę stopnia, prawa do emerytury zwrot 450 zł. i trzy miesiące więzienia. Zasądzony apelował do łaski monarszej.

Księżna w kozie Księżna Southerland w Londynie — jak czytelnikom naszym wiadomo — została skazaną na 6 tygodni więzienia za drobnostkę, za spalenie listu, który napisała do męża (obecnie już nieboszczyka), zanim wyszła zań za mąż. Otóż sprawę tę wyjaśniają następująco: Zmarły ks. Southerland był dziwakiem, czego dowodzi już samo jego ożenienie się z osobą, z powodu której zerwać musiał z własnemi dziećmi, rodziną i całem towarzystwem. Po jego śmierci okazało się, iż drugiej żonie zapisał wszystko, co tylko można było zapisać. Rodzina wobec tego wytoczyła proces o unieważnienie testamentu. W procesie tym rozpieczętowano pod nadzorem sędziów pakiet, zawierający różne pisma. Po otwarciu, księżna — ku ogólnemu zdumieniu — porwała list i rzuciła go w ogień, mówiąc: „Ten list pochodzi odemnie, jest moją własnością i mogę z nim zrobić, co mi się podoba“. Innego zapatrywania był sędzia. Uznał on postępek księżnej za wykroczenie przeciw czci, trybunałowi winnej, a nadto za rozmyślne utrudnienie akcji sądowej — i skazał ją na grzywnę 250 funtów szterl (3 000 zł), jakoteż sześć tygodni aresztu.

Wydalanie żydów z Rosji. Jak *Mosk. Wied.* donoszą — rząd rosyjski wydał świeżo ukaz, wydalający żydów także z Rostowa nad Donem, jakkolwiek to miasto do tej pory nie należało do rzędu miejscowości, w których oni mają pobyt wzbroniony. Aby jednak upozorować legalność tego kroku, ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządziło, iż Rostów ma być odtąd do terytorjum Dońskiego wcielony, gdzie żydom osiedlać się nie wolno. Ukaz rzeczony obejmuje nie mniej, nie więcej, jak 4.000 rodzin żydowskich.

Nowe malwersacje. W finansowym zarządzie gminy w Madrycie, wykryto okropne malwersacje. Zamiast 15 miljonów franków, znaleziono w kasach miejskich tylko 750 tysięcy fr. Wytoczono śledztwo sądowe przeciw czterem radnym i byłemu burmistrzowi, senatorowi Albertowi Bosch.

Nekrologja. Hr. Władysław del Campo Scipio, słuchacz III. roku prawa na Uniw. Jagiell., urodz. d. 25. lutego 1873 r., po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł w Krakowie.

Raut dziennikarski. Onegdaj na zebraniu komisji artystycznej omawiano szczegółowy program poodukcyj w wielkiej sali ratuszowej. Raut rozpocznie zaraz po godzinie 8. orkiestra wojskowa 30. pułku piechoty pod dyrekcją kapelmistrza p. Rolla polonezem Chopina. Po przegraniu kilku utworów odśpiewa towarzystwo śpiewackie „Echo“ dwa utwory naszych kompozytorów, poczem nastąpi „Duet humorystyczny“, wykonany przez artystów naszej opery, pp. Zegarkowskiego i Jerzynę. Po odegraniu przez „Harmonję“ kilku utworów nastąpi *„great atraction“* wieczoru: „Na raucie“ dziennik mówiony przez grono artystów sceny lwowskiej, w skład którego wchodzą pp. Walewski, Woleński, Chmieliński, Kiczman, Skalski, Trapszo, Feldman, Wysocki i Gasiński. Panowie ci wygłoszą również artykuły, napisane przez znanych naszej publiczności dziennikarzy i literatów. Z chwilą oddawania manuskryptów do drukarni otworzą się sale bufetowe, urządzone przez nasze panie z wielkim gustem i smakiem. W czasie kolacji będą czynne orkiestry wojskowe i Harmonja, następnie odśpiewa „Echo“ dwie piosnki, p. Skalski wypowie, tym razem „poważny“, monolog, a produkcje

programowe zakończy niestrudzone a sympatyczne „Echo"; rozpocznie się natychmiast licytacja szkiców, nadesłanych przez naszych artystów malarzy i rzeźbiarzy, oraz przez przyjaciół sztuki.

Równocześnie w małej sali tak zwanej żółtej, będą śpiewać panna Biondelli, pp. Myszuga, Jeromin, oraz podwójny kwartet „Lutni". Produkcje wokalne przedzielone będą grą artystów naszej orkiestry teatralnej pp. Wolfsthala na skrzypcach i Grünecke'go na arfie. Szczegółowy program tych produkcyj ogłosimy jutro.

Jest to dotąd urzędowa część programu, wątpić jednak nie należy, że produkcyj nadprogramowych nie zabraknie, tem więcej, że raut dziennikarski wychodzi po za szablon rautów zwykłych i zabawa przeciągnie się dłużej.

* * *

Panowie należący do różnych komisyj proszeni są o przybycie na raut do sal ratuszowych przed godziną 7. a to w celu celu rozdzielenia pomiędzy siebie czynności.

Biletów na raut dostać można w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta, jutro zaś począwszy od godziny 7. wieczorem przy kasie w gmachu ratuszowym.

Protektorka rautu p. hrabina Stanisławowa Badeniowa uprasza panie, które raczyły przyjąć współudział w urządzeniu bufetu, aby zadeklarowane przedmioty zechciały przysłać jutro t. j. we wtorek o godzinie 2. po południu do sali obrad magistratu.

Komisja szkicowa prosi pp. artystów, którzy mają jeszcze zamiar ofiarować swoje prace, aby takowe zechcieli nadesłać najpóźniej do jutra do godz. 12. w południe do p. Lewandowskiego, art.-rzeźbiarza, ul. Teatralna l. 1. Wczoraj nadeszły szkice z Krakowa, pomiędzy któremi znajduje się wysokiej wartości studjum olejne z wystawy paryskiej panny Pająkówny, oraz szkice p. Czyńciela.

Z Wystawy krajowej. Pałac sztuki na powszechnej wystawie krajowej. Sprawa budowy pałacu sztuki została na ostatniem posiedzeniu dyrekcji wystawowej rozstrzygniętą. Przyjęto mianowicie ofertę pp. Stanisława Chołoniewskiego i Władysława Godowskiego, energicznej spółki, która obowiązała się ukończyć budowę już w jesieni r. b., a więc w czasie bezprzykładnie szybkim! Pałac stanie cały z muru i będzie w przyszłości trwałą ozdobą wzgórza stryjskiego.

Budowę pawilonu dziennikarskiego na wystawie objęli pp. Włodzimierz Podhorodecki i Jakób Bałłaban. Młodzi budowniczowie mają tu wdzięczne zadanie, plan bowiem pawilonu (nagrodzony) pomysłu p. Dyonizego Krzyczkowskiego z Kołomyi traktowany być może *con amore*.

Plac wystawowy zamknięty! Odtąd na mocy postanowienia dyrekcji wpuszczane nań będą tylko osoby, zaopatrzone w bilety wstępu. Opłata w dnie powszednie od osoby wynosić będzie 50 ct., w niedziele i święta 10 ct. Ceny wstępu w dni powszednie oznaczono z umysłu tak wysokie, ażeby roboty i pracujących ochronić od możliwych przeszkód i mitręgi.

Powiatowa kasa chorych dla miasta Lwowa odbyła onegdaj o 11. rano w ratuszu walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa swego pana Władysława Gubrynowicza i w obecności nader szczupłej liczby bo zaledwie 30 osób, tak z grona reprezentantów pracodawców, jak i delegatów członków. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie zarządu i zamknięcie rachunków za rok 1892 i udzielono absolutorjum, a oraz podziękowano prezesowi za jego trudy i starania około rozwoju kasy. Dalej przyjęto zmiany w statucie, już zeszłego roku omawiane.

Zmiana własności. Pan Stanisław Homolacs sprzedał dobra rodzinne Gnojnik handlarzowi drzewa Maurycemu Wohlfeldowi za 330.000 zł.

Kronika brukowa. Niewyśledzeni złodzieje do stali się onegdaj do oszklonej werandy willi pp. B. na Kastelówce i skradli srebro stołowe.

Pożar. W sobotę o godz. 11. w nocy w stronie przedmieścia gródeckiego obserwować można było ogromną łunę, która zwiastowała groźny pożar. W tym kierunku wyruszyła straż pożarna pod kierownictwem oficjała p. Eljasiewicza. Jak się okazało, pożar wybuchł w Biłohorszczy. Spłonęła stodoła ze zbożem. Straż pożarna wróciła do Lwowa dopiero wczoraj o godz. 12. w nocy.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj o godz. 8. rano w cegielni Josla Menkesa przy ul. Snopkowskiej l. 9. spadł z pieca, służącego do wypalania cegieł, wyrobnik Michał Kus liczący lat 47, żonaty i to tak nieszczęśliwie, iż wkrótce wyzionął ducha. Dochodzenie policyjne wykazało, że Kus był pijany.

Z Zakopanego piszą do *Kurj. Warsz.*: Ze względu na zbliżający się sezon turystyczny, rząd węgierski wezwał ponownie księcia Hohenlohego, aby wszelkie, zaprowadzone z powodu sporu granicznego o Morskie Oko utrudnienia komunikacyjne w Tatrach zniósł i turystom wolny dostęp do głębi Tatr otworzył, gdyż przed zakończeniem sporu rząd musi uważać wszelkie ograniczenia wolnej komunikacji za nieprawne. Ks. Hohenlohe zastosował się do tego wezwania.

Zamknięcie szkółek froeblowskich. *Dziennik Warszawski* donosi: „Skutkiem wystąpienia ober policmajstra warszawskiego o zamknięcie zakładów froeblowskich: Listkiewiczowej, Słonczyńskiej, Mieszkowskiej i Grabowskiej, naczelnik kraju uznał za konieczne pozbawić wymienione osoby prawa do dalszego utrzymywania tych zakładów, wobec zauważonych tam systematycznych przekraczań zatwierdzonego programu. Dla tego obe policmajster polecił zamknąć niezwłocznie wymienione zakłady.

W Berlinie zaczął z dniem 9. kwietnia wychodzić *Tygodnik Berliński*, poświęcony interesom i rozrywce Polaków, których — jak wiadomo — do 70.000 mieszka w stolicy Prus.

Najstarszy dziennik niemiecki *Frankfurter Journal* popadł w konkurs. Sędziwa gazeta, wychodząca w Frankfurcie nad Menem od lat 278, ma zapewniony byt zaledwie jeszcze na 2 tygodnie.

II. posiedzenie polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek 25. kwietnia 1893 roku, o godzinie 6. wieczorem w sali instytutu chemicznego (ulica Długosza). Porządek dzienny: 1. Dr. Nusbaum: Z formologji krękowców. 2. Drobne komunikacje.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Adeli Fiderer owej złożyła rodzina Hiekiewiczów na obiady dla głodnych dzieci kwotę 10 zł., za który to dar składa wydział Tow. ofiarodawcom podziękowanie

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Rodak nasz, znakomity portrecista, Horowitz, bawi w Berlinie dla wykonania zamówionych portretów kilku dam z wysokiej arystokracji.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek po raz drugi „Prawa serca", sztuka w 4. aktach Kazimierza Zalewskiego; jutro w środę po raz pierwszy „Pajace", opera w 2. aktach z prologiem Leoncavalla, w tłumaczeniu A. Kicmana.

Z teatru. Na odegranej wczoraj po obiedzie komedji Abrahamowicza „Pan poseł", ubawiła się doskonale licznie zebrana w teatrze publiczność. Wieczorem zapełniła się sala skarbkowska po brzegi na przedstawieniu „Barbary Radziwiłłówny", opery Jareckiego. Publiczność zachwycona tak pięknem samego utworu, jak i wybornem wykonaniem takowego, wyrażała swe uznanie gromkim oklaskiem tak autorowi, jak i przedstawicielom głównych ról. Prawdziwie owacyjnie żegnano wczoraj bohaterkę wieczoru p. Pawlików-Nowakowską, dziękując jej oklaskiem i kwiatami za tyle dzięki ej artyzmowi mile spędzonych wieczorów.

W tych dniach przybędzie do Lwowa p. Rapacki, artysta teatrów warszawskich i wystąpi kilka razy gościnnie na naszej scenie.

Przygotowywana od dłuższego czasu opera Leoncavalla „Pajace" ukaże się już wkrótce na scenie, prawdopodobnie we wtorek.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 16 „BLUSZCZU" za kwiecień. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ."

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Ostatnie wiadomości.

Protest przeciw wyborowi posła p. Zdzisława Skrzyńskiego, dokonanemu d. 19. b. m. wnoszą włościanie wyborcy pow. Brzozowskiego z powodu wielu zaszłych nieprawidłowości i nadużyć. Listy rozdane do zbierania podpisów wypełniło już wielu wyborców i prawyborców, a światli włościanie mają nadzieję, że Sejm uwzględni prośbę tysięcy ludu. Oprócz tego zamierzają włościanie wysłać w tej sprawie deputację do ks. marszałka Sanguszki.

Od posła Stanisława Szczepanowskiego dowiadujemy się, że doniesienie *Czasu* o zamierzonem przez niego złożeniu mandatu do rady państwa polega na mylnej informacji. P. Szczepanowski obejmuje wprawdzie we własny zarząd przedsiębiorstwo przemysłowe w Peczeniżynie, co jednakowoż nie skłoni go do wycofania się z życia publicznego

Neue fr. Presse pisze: „Użalania na niesłychane zajścia w krajowym zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie spowodowały Sejm galicyjski do zawezwania Wydziału krajowego, by zwołał ankietę rzeczoznawców celem zbadania stosunków, panujących w zakładzie, jakoteż celem przeprowadzenia odpowiednich reform. Wydział krajowy wywiązał się z tego polecenia i ankieta przedłożyła cały szereg wniosków zmierzających do naprawy urządzeń i administracji zakładu. Nadto przyjęto jednogłośnie wniosek przybyłego z Wiednia radcy rządowego doktora Ganslera tej treści, że chorzy, znajdujący się w zakładzie kulparkowskim bez względu na ich stan majątkowy, nie mogą być pozbawieni opieki prawnej i że dla tego należy żądać od władz sądowych, by — jak się to dzieje w całym świecie cywilizowanym, stan umysłowy chorych był perjodycznie przez komisje sądowo-lekarskie badany. W skutek tego Wydział krajowy, powołując się na przepisy prawne, jakoteż na rozporządzenie ministerjalne z dnia 14. maja 1874, zwrócił się do wyższego sądu krajowego we Lwowie z prośbą, by w kierunku wskazanym poczynił potrzebne zarządzenia. By skutecznie wykonywać nadzór prawny, byłoby rzeczą konieczną w skład owej komisji rzeczoznawców powołać psychjatrów pod każdym względem niezawisłych, a więc w żadnym razie nie takich, którzy należą do składu personalu lekarskiego zakładu. Tylko w takim razie kontrola mogłaby wzbudzić zaufanie i dać gwarancję ścisłego przestrzegania przepisów, co do przyjmowania chorych do zakładu. Rzecz dziwna jednak, że wyższy sąd krajowy lwowski przedłożył właśnie ministerstwu sprawiedliwości wniosek, by do owej komisji przez połowę powałani byli także lekarze zakładu kulparkowskiego, chociaż taka komunikacja urzędów wprost sprzeczną jest z celami kontroli. Słychać, że lwowski wyższy sąd krajowy stawiając ten dziwaczny wniosek, powodował się jedynie względami oszczędności. Spodziewamy się jednak, że ministerstwo sprawiedliwości w tym ważnym wypadku potępi system oszczędnościowy jako zgubny i niesprawiedliwy i do komisji nadzorczej, której celem jest zapobieganie dalszym nadużyciom, powoła tylko niezawisłych psychjatrów, zapewniając im stosowne wynagrodzenie."

Stanowisko węgierskiego ministra wyznań Csaky'ego, jest zachwiane. Zdaje się być rzeczą pewną, iż w najbliższych dniach postawi on kwestję zaufania.

W sobotę odbywały się we Wiedniu wspólne konferencje ministrów obu połów monarchji, które — jak zapewniają pisma tamtejsze, doprowadziły do ustalenia wszelkich przedłożeń dla delegacyj wspólnych. Dnia rozpoczęcia sesji tychże nie można już dziś oznaczyć, a to ze względu na stan prac sejmu węgierskiego, uchodzi wszelakoż za rzecz pewną, iż w ciągu czerwca b. r. będzie ona stanowczo ukończoną

Dziennik *Świet* organ Komarowa, znawcy stosunków serbskich, robi pewne zastrzeżenia co do korzyści, jakich Rosja może się spodziewać z dokonanego przewrotu w Belgradzie. W przeprowadzeniu zamachu stanu — powiada *Świet* — o Rosji wcale nie myślano. Dokics, kierownik ministerstwa, jest człowiekiem porządnym, ale Rosję zna mało i z Rosjanami żadnych stosunków nie miał. Przyjaźń dla Rosji mogłaby polegać na podtrzymywaniu prawosławia i kierownictwie armji na wzór rosyjski, wraz z poważaniem dla munduru rosyjskiego i sławy rosyjskiej. Tymczasem do gabinetu wszedł taki minister, jak Andrzej Nikolics, który nieraz występował przeciwko prawosławiu i metropolicie Michałowi. Ministrem zaś wojny zamianowano pułkownika Franasowicsa, człowieka oddanego Austrji, który nigdy nie prowadził armji serbskiej wspólnie z armją rosyjską.

Do *Kölnische Zeitung* piszą z Sofji, że znaczna liczba emigrantów bułgarskich powróciła z Rosji do ojczyzny, oczywiście na zasadzie zezwolenia rządu bułgarskiego. Wychodźcy przyznają otwarcie, że Rosja przestała się nimi opiekować i bardzo są niezadowoleni z użyczonej im tam „gościnności". Rzecz prosta, że mimo tych zapewnień, rząd bułgarski będzie pilnie strzegł tych nawróconych synów kraju, wśród których łatwo znajdować się mogą emisarjusze rosyjscy.

Książę Ferdynand bułgarski nie powróci do Sofji przed połową maja; przyjedzie prawdopodobnie dopiero na zamknięcie sesji wielkiego sobranja. Sesja ta rozpocznie się dnia 10. maja i nie będzie trwała dłużej niż tydzień. Dwór czyni zarówno w Tirnowie, jak w Warnie przygotowania do przyjęcia pary książęcej. Książę wstąpi na terytorjum bułgarskie zapewne w jednym z portów dunajskich.

Papież przyjmując 500 pielgrzymów belgijskich, odpowiedział na adres, odczytany przez kardynała Goessena, że z wielkiem ubolewaniem dowiedział się o ostatnich zajściach, grożących pokojowi publicznemu. Należy zapobiedz ponowieniu się takich ruchów, a do tego potrzeba, aby dobrzy katolicy nie dali się uwodzić przez złych ludzi, tudzież aby robotnicy szli w porozumieniu z pracodawcami pod kierunkiem swoich pasterzy duchownych, jak to kościół uczy.

Vorwärts ogłasza dzisiaj urzędowo, że stronnictwo socjalno-demokratyczne dla tego nie udzieliło Ahlwardtowi żądanych podpisów pod jego wniosek, ponieważ treść wniosku bynajmniej nie odpowiadała rozmiarom zarzutów Ahlwardta w parlamencie uczynionych. Zresztą rezultat obrad nad tym wnioskiem byłby dla Ahlwardta bezwarunkowo niekorzystnym. Wreszcie wyraża *Vorwärts* powątpiewanie co do postępowania Ahlwardta, które nasuwa pytanie, czy Ahlwardt jest w ogóle w posiadaniu wystarczających dowodów i czy dlatego z podaniem swego wniosku umyślnie nie zwłóczy, aby zyskać na czasie. *Kreuz Ztg.* zapowiada, że posłowie konserwatywni zamierzają wnieść w tej sprawie interpelację.

Zawiązało się w Lipsku nowe stronnictwo niemieckie pod nazwą *„Teutoburger Partei"* z następującemi celami: 1. Pielęgnowanie niemieckiej idei narodowej, poszanowanie dla uzasadnionych odrębności szczepowych, zapatrywań wyznaniowych i towarzyskich; 2. obrona zdobyczy konstytucyjnych wszystkich warstw w ramach pojęć niemieckiej moralności i porządku; 3. parlamentarna reprezentacja niemieckich „warstw średnich" podług zasad ogólnego dobra; 4. wzajemna pomoc wszystkich stronnictw będących za porządkiem w walce przeciw przewrotowi, przeciw wyzyskiwaniu słabych przez mocnych i w walce przeciw antiniemieckości (*undeutsches Wesen*). — Pisma wolnomyślne z widoczną niechęcią witają nowe stronnictwo i uznają je jako zbyteczne.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 24. kwietnia. Dyrektor jarosławskiego gimnazjum Dworski mianowany inspektorem krajowym.

Dyrektor seminarjum lwowskiego Dziedzicki otrzymał tytuł radcy szkolnego.

Stałymi inspektorami powiatowymi szkolnymi mianowani: Mieczysław Baranowski dla powiatu lwowskiego, Konstanty Steczkowski dla powiatu rzeszowskiego, Adolf Szóstkiewicz dla powiatu jasielskiego, Władysław Belinger dla pow. przemyskiego i mościskiego, Seweryn Udziela dla pow. wielickiego, Józef Spis dla pow. krakowskiego, Herman Kulisz dla pow. samborskiego, Franciszek Howarka dla powiatu lwowskiego — wszyscy w ósmej randze.

W randze dziewiątej mianowani inspektorami: Józef Długosz dla powiatów niskiego i tarnobrzeskiego, Tomasz Pisarczuk dla pow. sanockiego i brzozowskiego, Juljan Nowakowski dla jarosławskiego, Grzegórz Szefer dla pow. trembowelskiego i husiatyńskiego, Ferdynand Badańczyk dla pow. wadowickiego i chrzanowskiego, Antoni Kościński dla pow. liskiego i dobromilskiego. Kornel Freund dla pow. brzeżańskiego i podhajeckiego, Aleksander Duchowicz dla pow. turskiego i staromiejskiego, Józef Dzundza dla pow. złoczowskiego, Stanisław Kostecki dla pow. stanisławowskiego i tłumackiego, Jan Maryniak dla pow. stryjskiego, Władysław Hampel dla pow. drohobyckiego, Jan Banaszewski dla pow. rohatyńskiego, Stanisław Tokarski dla pow. brodzkiego, Bronisław Chmurowicz dla pow. tarnopolskiego.

Prowizorycznymi inspektorami w dziewiątej klasie mianowani: Feliks Urbański dla powiatów kołomyjskiego i kosowskiego, Edward Nowotny dla pow. nowotarskiego, Jan Lejka dla pow. gorlickiego i grybowskiego, Antoni Ring dla pow. mieleckiego i dąbrowskiego, Juljan Freudenberg dla pow. cieszanowskiego, Antoni Szlemkiewicz dla pow. kałuskiego i doliniańskiego, Jan Leszega dla pow. bobreckiego i przemyślańskiego, Adam Hartleb dla pow. skałackiego i zbaraskiego, Antoni Lewak dla pow. żółkiewskiego i rawskiego, Józef Dobrodzki dla pow. nadwórniańskiego i bohorodczańskiego, Józef Szczudło dla pow. bocheńskiego i brzeskiego.

Inspektor Dworski przydzielony został do krajowej rady szkolnej.

Wiedeń 24. kwietnia. Krajowa ustawa o uwolnieniu przedsiębiorstw przemysłowych od dodatków krajowych otrzymała sankcję cesarską.

Wiedeń 24 kwietnia. Przybył tutaj wczoraj rosyjski minister Giers z córkami i synem.

Rzym 24. kwietnia. Wczoraj w południe przybył cesarz Wilhelm do ambasady pruskiej przy Watykanie. Po przedstawieniu kardynałów Ledóchowskiego, Morenni i prałatów odbyło się śniadanie.

Ledóchowski siedział po prawej stronie cesarza. O drugiej godzinie przybyła cesarzowa powozem królewskim, aby z cesarzem udać się do Watykanu.

W Watykanie przyjął cesarstwo książę Ruspoli przy wejściu. Po upływie kwadransu weszła i świta, którą przedstawiono papieżowi, poczem cesarzowa poszła oglądać kaplicę sykstyńską.

Cesarz pół godziny pozostał sam na sam z papieżem.

Przy pożegnaniu papież wręczył cesarzowi wspaniałą mozajkę, wyobrażającą Bazylikę św. Piotra.

Rzym 24. kwietnia. W sobotę wieczorem na obiedzie galowym wzniósł król Humbert toast po francusku na cześć cesarza Wilhelma i jego małżonki oraz na cześć wszystkich władców poszczególnych krajów, reprezentowanych na uroczystości srebrnego wesela.

Cesarz Wilhelm odpowiedział w języku niemieckim, zaznaczając, iż przyjaźń włosko-niemiecka dzisiaj stała się silniejszą i wypił kielich na zdrowie królestwa włoskiego.

Rzym 24. kwietnia. Król Humbert wydał amnestję dla pewnych w życiu obywatelskiem i wojskowem skompromitowanych osobistości.

Rzym 24. kwietnia Zeszłej nocy eksplodowała petarda na Kapitolu tuż pod strażnicą pompierską, nie czyniąc wielkiej szkody.

Komorno 24. kwietnia. Zgromadzenie 6000 katolików uchwaliło rezolucję przeciwko kościelnej polityce rządu.

Belgrad 24. kwietnia. Król Aleksander wydał amnestję dla wszystkich politycznych przestępców.

Berlin 24. kwietnia. Drugie czytanie przedłożenia wojskowego w pełnym parlamencie naznaczono na dzień 2. maja.

Rozwiązanie parlamentu na wypadek nieprzyjęcia tego projektu stanowczo zadecydowane.

Paryż 24. kwietnia. Robotnikom instytucyj państwowych zabroniono wzięcia udziału w obchodzeniu święta robotniczego d. 1. maja.

Mons 24. kwietnia. Przywódzca socjalistów Brenez skazany na 5 lat więzienia.

Buda-Peszt 24. kwietnia. Nocą wdarli się złodzieje do magazynu handlarza mąki Haasza na Andrassego ulicy i rozbili kasę wertheimowską. Zabrali z niej 50.000 zł. w gotówce.

Kraków 24. kwietnia. Krakowska izba adwokacka na sobotniem ogólnem zebraniu oświadczyła się za wprowadzeniem *numerus clausus*.

Warszawa 24. kwietnia. Jenerał gubernator Hurko powrócił z Paryża. Obiega pogłoska, że w tych dniach uda się do Petersburga w celu złożenia raportu o rezultacie tej podróży. Prawdopodobnie jednak rzecz będzie załatwioną piśmiennie.

Wiedeń 24. kwietnia. Delegacje wspólne zostaną zwołane na 25. maja.

Wiedeń 24. kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu najwyższej rady sanitarnej złożył szef biura sanitarnego dr. Kusy, sprawozdanie z przebiegu konferencji sanitarnej w Dreznie. Przyjęty przez konferencję system sanitarnych zarządzeń anticholerycznych polega na zasadach, jakie rząd austrjacki zaprowadził po raz pierwszy w roku 1884 w czasie cholery we Włoszech.

Wiedeń 24. kwietnia. Serbski nadzwyczajny wysłannik. pułkownik Zdrawkowicz, który przybył do cesarza z listem swego króla, notyfikującym wstąpienie jego na tron, przybył tu wczoraj i był w południe u hr. Kalnoky'ego.

Wiedeń 24. kwietnia. Wczoraj odbyła się w ministerstwie skarbu końcowa konferencja ministrów skarbu wspólnego, węgierskiego i austrjackiego, na której ułożono preliminarz budżetu wspólnego. Weckerle odjechał potem do Pesztu.

Pomimo, że preliminarz budżetu wspólnego jest już ułożony, nie można jeszcze naznaczyć terminu zwołania delegacyj, ponieważ niewiadomo, kiedy sejm węgierski sprawy swoje zakończy.

Wiedeń 24. kwietnia. Przybyło tu dziś 400 polskich pielgrzymów, wracających z Rzymu.

Wiedeń 24. kwietnia. Według *Polit. Corr.* serbskie stronnictwo postępowe uchwaliło, jak to już Garaszanin przyrzekł królowi, rząd popierać bezwarunkowo dopóty, dopóki tenże z pominięciem wszelkich dążeń partyjnych, oddawać się będzie interesom kraju i odrodzeniu Serbji.

Tryest 24. kwietnia. W teatrze tutejszym demonstrowali wczoraj studenci, rozrzucali jastruny i przeszkadzali przedstawieniu. Kurtynę spuszczono i siedmiu studentów aresztowano.

Londyn 24. kwietnia. Wczoraj w mieście Hull było starcie między policją a bastującymi robotnikami. Wiele osób jest rannych. Bastujący robotnicy chcieli podpalić skład drzewa, jednak policji udało się ogień stłumić, a podpalaczy rozpędzić.

Petersburg 24. kwietnia. Zarządzono prócz projektowanej budowy fortyfikacyj i koszar, wybudowanie lazeretów wojskowych w Chełmie, Siedlcach i Łomży.

Waszyngton 24. kwietnia. Urzędowa depesza z Petersburga donosi, że car podpisał traktat ekstradycyjny ze Stanami Zjednoczonemi.

Rzym 24. kwietnia. Cesarz Wilhelm wręczył papieżowi przy pożegnaniu kolorowaną fotografię, przedstawiającą całą jego rodzinę.

Król Humbert nadał księciu czarnogórskiemu i księciu greckiemu Jerzemu wielką wstęgę orderu Annuncjaty, a następcy tronu czarnogórskiego ks. Danile, tudzież wszelkim nadzwyczajnym pełnomocnikom monarchów wstęgę orderu Maurycego i Łazarza.

Paryż 24. kwietnia. Minister handlu Terier oświadczył się na bankiecie za reformami socjalnemi i za zaopatrzeniem robotników na starość.

Belgrad 24. kwietnia. W obozie liberalnym utworzyła się frakcja młodoliberalna, która uchwaliła, pod przewodnictwem adwokata Markowicsa utworzyć stronnictwo narodowe.

Petersburg 24 kwietnia. Ministerstwo finansów dozwoliło przywóz aparatów dezynfekcyjnych dla władz i towarzystw bez opłaty cła.

Nowy Jork 24. kwietnia Straszny cyklon zburzył do szczętu miasto Bowles w Arkansas; 7 osób zabitych, mnóstwo ciężko pokaleczonych.

Petersburg 24. kwietnia. Zewsząd nadchodzą doniesienia o zamieciach. Kolej między Woroneżem a Tambowem była śniegiem zawiana. Pod Kozłowem ugrzązł pociąg w śniegu i pasażerów musiano wozami sprowadzić do miasta. W Niżnym Nowgrodzie mają znowu sannę. Nawet w Sebastopolu śnieg padał.

Hamburg 24. kwietnia. W tutejszych kołach kupieckich wywołało wielką senzację zniknięcie pewnego wielce poważanego konsula G., który się podobno wielkich malwersacyj dopuścił.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 24. Kwietnia 1893 r. (godz. 2 min. 36 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	56 —	
" węgierskie banku kredytowego	40 —	
" Banku anglo-austrjackiego	158 75	
" Unionbanku	261 50	
" kolei Karola Ludwika	2 · 50	
" kolei północnej	196 50	
" kolei południowej (Lombardy)	112 50	
" kolei państwowej	307 —	
" kolei lwowsko-czerniowieckiej	265 25	
" kolei węgiersko - północno - wschodniej	— —	
Losy komunalne wiedeńskie	177 50	
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	188 —	
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	—	
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	239 25	
Losy regulacji Cisy	— —	
Akcje Banku dla krajów koronnych	256 3[illegible]	
Renta węgierska złota 4-proc.	115 50	
Akcje Bankvereinu	194 0	
Rosyjski rubel papierowy	126 75	
Losy premjowane węgierskie	— —	
Akcje kredytowe	318 6[illegible]	
Renta koronna austr.	— —	
Renta koronna węg.	— —	
Napoleondory	9 $1\frac{1}{2}$	
Berlin, dnia —. Kwietnia 1893 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrjackie kredytowe	— —	
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		

NEKROLOGJA.

†

Władysław Ludwik hrabia

KALINOWSKI

właściciel dóbr ziemskich,

urodzony dnia 2. kwietnia 1831 roku,

po krótkich cierpieniach zmarł w poniedziałek dnia 24. kwietnia b. r. w Oryszkowcach.

Złożenie zwłok do grobu nastąpi we środę dnia 24. kwietnia b r. popołudniu.

O modlitwy do Boga uprasza stroskana wdowa wraz z dziećmi.

Oryszkowce 24. kwietnia 1893.

„CONCORDIA"

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Dzwonki szkolne i sygnaturki kościelne w wadze od 3 do 20 kilo po zł. 1·90 za 1 kilo poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Uczeń potrzebny do cukierni Józefa Siermontowskiego w Tarnowie. 274

Kamienica dwupiętrowa z balkonem, na świeżem powietrzu, z wolnej ręki do sprzedania. Adres poda administracja.

900 dębów na sprzedaż. W. Niedźwiecki, Wańkowice-Rudki. 298

Ogrodnik obznajomiony we wszelkich gałęziach ogrodnictwa z wieloletnią praktyką, oraz 6 letnią praktyką w Ameryce, żonaty, poszukuje posady zaraz. Adres: W. Zaremba, p. Jasienica. 305

Apteka w większem mieście obwodowem we wschodniej Galicji jest do sprzedania lub wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje dr. Topoliński, Kraków, Nowa wieś l. 121. 309

W Bartatowie pod nr. konstr. 21, jest grunt z wolnej ręki do sprzedania składający się z 13 morgów pola, czyli 1480 sążni kwadratowych, razem z budynkami gospodarczemi i z majątkami ruchomymi i nie ruchomymi. Cena wywołana w miejscu. Jan Kasprowicz.

Tutki cygaretowe nieklejone! z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Niżałowskiego,** Lwów, Hotel Zorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

Prośba o ratunek. Jan Chwatek, zamieszkały przy ulicy Zamkowej, nr. 8, błaga litościwe osoby o ratunek dla swojej żony, od dłuższego czasu ciężko chorej, wskutek czego oboje są pozbawieni zarobku i skazani na straszliwą nędzę.

Meble w rozmaitych stylach i wzorach najtaniej sprzedaje Kitschalos, przy placu Kapitulnym, naprzeciw głównych drzwi Katedry (ul. Teatralna).

Rządca ekonomiczny, w sile wieku, z wieloletnią praktyką w pierwszorzędnych postępowych gospodarstwach obznajmiony z rachunkowością i kasowością, oraz chowem i opasem bydła; — mający jaknajchlubniejsze świadectwa i rekomendacje osobistości znanych w całym kraju, życzy sobie zmienić posadę choćby zaraz. A. Z., . D. Tłumacz. 303

Ul. Piekarska 21. Parcele pod budowę różnej wielkości do sprzedania.

Fortepian do wypożyczenia za 4 zł Rynek 12. I. piętro. 287

Poczta Delatyn poszukuje zaraz ekspedytora lub ekspedytorki z uzdolnieniem telegraficznem. Wynagrodzenie 400 zł rocznie 297

Okazja dla prawników. *„Gellers Justizgesetze"* nowo, oprawno, nieużywane (cena **30** zł.) do nabycia za **12** zł. Zgłaszać się do Administracji „Dziennika Polskiego" pod *„ph."*

Zarząd szkoły ludowej w Niepołomicach poleca gorąco ucznia z ukończonym kursem rolniczym i jednoletnią praktyką — którą tylko dla słabości przerwał. — Szanownym obszarom dworskim do czynności gospodarskich, za miernem wynagrodzeniem. 306

Do czułych serc! Udaje się ojciec licznej rodziny wskutek słabości w nieopisanej nędzy zostający, w nadziei ratunku nie dawszy zginąć zgłodu uprasza o podanie ręki szczodrobliwej w niedoli. Antoni Cygler, ul. Świętojańska nr. 441 w Przemyślu.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że otworzyłam **pracownię** robót ręcznych prawdziwie salonowych, służących do wypraw lub podarunków weselnych, jak niemniej też przyjmuję do wykonania aparata kościelne. Wszelkie zamówienia wykonuję jak najstaranniej w czasie oznaczonym po nader niskich i przystępnych cenach. ***Marja Piotrowska,*** we Lwowie, przy ulicy Piekarskiej l. 29.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

2 obszerne pokoje frontowe z przedpokojem na II. piętrze od 1. maja do najęcia. Rynek l. 26. 310

Dla Panów Posłów pokoje umeblowane na czas Sejmu do wynajęcia. Ulica Trzeciego Maja l. 9, I. piętro.

Ul. Piekarska 21. 3 pokoje z kuchnią; 2 pokoje z kuchnią do najęcia.

3 pokoje, spiżarka z kuchnią. Sobieskiego 34, I. piętro. 30[illegible]

Korespondencja prywatna.

X. Z. Skąd ten grom? nie pojmuję? Czy nie wart jestem ludzkiego pożegnania? Od obietnicy w maju nie odstępuję. 304

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego.

	Pociąg pośpies.	Pociąg pośpies.	Pociąg osobow.	Pociąg osobow.	Pociąg osobow.	Pociąg mięsz.
Do Lwowa przychodzą:						
Z Krakowa	8·01	2·50	9·01	6·46	9·23	—
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podzamcze)	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Z Suczawy	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Z Kimpolunga	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Z Radowiec	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Z Hlibokiej	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Z Nowosielicy	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Z Słobody rungurskiej	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Z Husiatyna via Halicz	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Z Sucha, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Z Peszta, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Z Sokala i Rawy ruskiej	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Ze Lwowa odchodzą:						
Do Krakowa	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Do Suczawy	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Do Husiatyna via Halicz	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Do Nowosielicy	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Do Hlibokiej	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Do Radowiec	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Do Kimpolunga	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Sucha	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Do Stryja i Stanisławowa	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Do Stryja, Ławocznego, Miskolcza i Peszta	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Do Sokala i Rawy ruskiej	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

UWAGA. Godziny, drukowane grubemi liczbami, odznaczają porę nocną od godziny 6. wieczorem do godziny 5. minut 59. rano.

L. 1.378. 1546 1—3

OBWIESZCZENIE.

Gmina miasta Sambora, licząca 14.324 mieszkańców, a mająca stałej załogi wojskowej przeszło 600 ludzi — z siedzibą c. k. komendy werbowniczej 77 pułku piechoty, tudzież dwóch kadrów ułanów obrony krajowej i dwóch kadrów piechoty obrony krajowej; dalej c. k. Sądu obwodowego, c. k. Powiatowej Dyrekcji skarbu, c. k. Starostwa, c. k. wyższego Gimnazjum, c. k. Seminarjum nauczycielskiego męzkiego, 8 klasowej szkoły żeńskiej i 4 szkół ludowych, wydzierżawi prawo propinacji wódczanej, piwnej i miodowej na lat trzy, a względnie sześć, tudzież prawo poboru krajowych opłat konsumcyjnych od piwa i trunków słodzonych na rok jeden od 1. stycznia 1894 począwszy w drodze licytacji, która odbędzie się dnia 24. maja 1893 o godzinie 10. przed południem w radnej w Samborze.

Warunki licytacyjne do przeglądnięcia w Magistracie miasta Sambora

Magistrat król. woln. miasta

Sambor, dnia 20. kwietnia 1893.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.